KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 21 WRZEŚNIA 1930 R. Nr. 218.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

W dniu 27-go września r. b. o godzinie 9-ej rano odbędzie się w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny w Sosnowcu nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p.

Marie Andrienne Cérène

zmarłej w dniu 3-go maja 1930 we Francji - Tuluzie,

o czem zawiadamiają znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

MĄŻ i SYNOWIE

Napaść na pos. Niedziałkowskiego

dokonana prze płk. Wyżeł-Ścieżyńskiego.

WARSZAWA, 20.9. — Dziś o godzinie 11 rano w bufecie sejmowym przywódca P. P. S., poseł Niedziałkowski siedział przy stole dziennikarskim, rozmawiając z dziennikarzami.

Nagle podszedł do niego kierownik sanacyjnej agencji prasowej „Iskry" płk. Wyżeł-Stieglitz-Ścieżyński i zaczął krzyczeć:

— Pan mnie dzisiaj osobiście obraził w „Robotniku"!

Po tych słowach płk. Ścieżyński uderzył pos. Niedziałkowskiego grubą laską w głowę.

Na ten widok porwali się z sąsiedniego stolika siedzący tam posłowie P. P. S. z pp. Żuławskim i Stańczykiem na czele i rzucili się na płk. Ścieżyńskiego. Na głowę napastnika spadły razy. Posypały się popielniczki i wazoniki, ktoś chwycił za krzesło. Poseł Baranowski uderzył płk. Ścieżyńskiego w twarz. Pos. Żuławski wyrwał mu laskę.

Wybuchł nieopisany tumult. Po dobrej chwili walczących rozdzielono.

Wieść o napadzie na pos. Niedziałkowskiego rozeszła się lotem błyskawicy po gmachu sejmowym, wywołując ogromne oburzenie.

Pos. Niedziałkowski ma mocno zraniona głowę.

Tłem zajścia miała być podobno notatka, która ukazała się w „Robotniku" i która brzmiała:

— Czy ten Stieglitz, to on jest z Sambora?

— Dlaczegoby nie miał być z Sambora?

— To ten sam, co miał „ajencję wyżeł", czy „pies"?

— Ten sam, taki tłusty, głupi arogant.

— Podobno strasznie lubi pieniądze.

— Dlaczegoby Stieglitz z Sambora nie lubił pieniędzy?

ZANIECHANIE PROJEKTU

przeniesienia aresztowanych posłów do Chełma.

WARSZAWA, 20.9. — Wczoraj w godzinach wieczornych rozeszła się w Warszawie wiadomość, że b. posłowie, aresztowani i osadzeni w baszcie więziennej w Brześciu nad Bugiem mają być przewiezieni do Chełma.

Projekt taki rzeczywiście istniał, z tego podobno powodu, iż warunki przebywania aresztowanych posłów w Brześciu stały się już zbyt szeroko znane i zbyt sławne. Umyślono tedy przenieść b. posłów z zachowaniem tajemnicy do innego więzienia.

Z chwilą jednak, gdy wiadomość o tem przedostała się do prasy, która wymieniła nadto Chełm, jako miejsce przeniesienia, projektu tego zaniechano.

REWIZJE I ARESZTOWANIA

WSROD SOCJALISTOW KRAKOWSKICH.

WARSZAWA, 20.9. (Tel.wł.) Z Krakowa donoszą, że wciągu nocy z piątku na sobotę i przez całą sobotę przeprowadzano rewizje w mieszkaniach działaczy P. P. S., w T. U. R., w domu górników i w drukarni Ludowej, gdzie drukowany jest „Naprzód".

W wydanym przez województwo komunikacie ogłoszono, że w wyniku rewizji znaleziono dwa granaty ręczne, 1 karabin wojskowy, szablę, bagnet i t. d. Braci Filipczaków, u których znaleziono granaty, aresztowano.

ARESZTOWANIE RED. WŁODKA

SEKRETARZA REDAKCJI „GAZETY WARSZAWSKIEJ".

WARSZAWA, 20.9. — Wczoraj o godzinie 2 popołudniu aresztowany został w Wilnie sekretarz redakcji „Gazety Warszawskiej", p. Stanisław Włodek, który jako podporucznik rezerwy odbywał ćwiczenia wojskowe w 5 pułku piechoty legjonów w Wilnie.

Gdy p. Włodek opuszczał teren koszar, podeszło do niego dwóch agentów policyjnych i oświadczyło, że jest aresztowany. P. Włodkowi pozwolono w asyście agentów przejść do mieszkania i zabrać rzeczy.

PRZEGLĄD PRASY.

Prawo i praworządność.

Na łamach „Gazety Bydgoskiej" prof. dr. Rybarski dowodzi, że walka o praworządność, prowadzona od szeregu lat przez Stronnictwo Narodowe, dała przynajmniej ten rezultat, że obecnie:

Najwięksi nawet oportuniści zaczynają uświadamiać sobie, iż i dobrobyt materjalny zawisł od tego, czy jest porządek prawny w państwie, bo bez tego niema zaufania w naszą przyszłość ani w kraju, ani zagranicą, niema oszczędności i kredytu. Z drugiej strony wypadki ostatnich czasów nagromadziły tyle jaskrawych ilustracyj naszego postulatu, że nie potrzeba tych przykładów szczegółowo przytaczać.

Autor przypomina najelementarniejsze zasady, które powinny obowiązywać w państwie praworządnem i kreśli następujące uwagi:

Podstawą życia państwa jest zawsze szanowanie obowiązującego prawa. Wadliwe prawo należy zmienić w drodze prawem przepisanej. Nie wolno go lekceważyć, nie wolno go deptać. Zdarza się czasami, że narody zdobywają swój ustrój w ciężkich walkach wewnętrznych. Ale każdy ustrój musi dbać o umocnienie swoich podstaw prawnych, społeczeństwo nie może żyć lata w warunkach, w których lekceważy się i łamie obowiązujące ustawy. Wtedy na miejsce prawa wchodzi siła. A panowanie siły bez prawa nie może być trwałe, stanowi przejście do anarchji, do stosunków, które obniżają powagę państwa i jego znaczenie. W takich warunkach niepodobna jest wprowadzić najlepszego nawet ustroju, bo nie będzie on trwałym, bo stanie się przedmiotem walk ulicznych. Trzeba przywrócić moc prawu, jeżeli chce się przeprowadzić lepsze prawa.

Praworządność jest fundamentem państwa nowożytnego, państwa, opartego na cywilizacji zachodniej. Zbyt dawno już jesteśmy związani z tą cywilizacją, byśmy mieli rozluźniać te związki. W tym kierunku pracują u nas wpływy wschodnie. Wschód nie szanuje ustaw lecz tylko wolę władcy. Na wschodzie nie przebierano nieraz w metodach rządzenia i utrzymania się u władzy. Polska nie może wzorować się na Iwanie Groźnym i bolszewickich sposobach. Polska nie może znosić lekceważenia prawa, któremu towarzyszy bizantynizm i służalczość. Walka, która teraz toczy się w Polsce, jest walką cywilizacji zachodniej z wpływami wschodniemi.

Próbka ich obyczajów".

Pod takim tytułem zamieścił p. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" artykuł na temat „bojówki". Sanacyjne „Słowo Wileńskie" wystąpiło ze złośliwą insynuacją pod adresem „Kurjera Warszawskiego" i „Gazety Warszawskiej", które rzekomo miały przychylnie odnieść się do wystąpienia „bojówki" w czasie manifestacji „Centrolewu". Otóż p. Koskowski przypomina, że „Kurjer Warszawski" od dawien dawna występował przeciwko „bojówkom", które istnieją w Polsce, niestety oddawna.

Bojówki, jak się rzekło, istniały w Polsce oddawna. Nigdy wszakże ich działanie, a nawet nowy rozwój nie dawały się tak odczuwać, jak w ostatnich czterech latach.

Przdewszystkiem więc byliśmy tu świadkami szeregu napadów zbiorowych na jednostki, powtarzanych tylekroć (Zdziechowski, Nowaczyński, Mostowicz, Dąbski). Następnie zapoznaliśmy się z novum: z rozbijaniem zebrań i wieców przez bojówki, deklarujące się ze swemi sympatjami dla B.B. Pod tym względem niepotrzeba cytat z przeszłości, bo niewiadomo, czy przyszłość nie będzie jeszcze bogatsza. Wreszcie zapoznaliśmy się z niezmiernie ruchliwą działalnością p. Łokietka, z B. B. S., a więc z partji, z którą pp. konserwatyści współdziałają.

Wszystko to było tak obfite w zdarzenia i pełne treści, że uwaga ogółu odwróciła się od dawnych bojówek, o których istnieniu prawie że zapominano. Na widownię polityczną bowiem wypłynął nowy element, nieskończenie bardziej pomysłowy i pewny siebie.

Gdzie była prasa sanacyjno-konserwatywna, gdy się te rzeczy działy?

Myśmy występowali systematycznie i stanowczo przeciwko bojówkom w każdej postaci. Od dziesięciu lat to czynimy. Dla nas wszelki samosąd, skądkolwiek pochodzi i w czyjąkolwiek stronę jest wymierzony, czy dotyczy starć bojówek między sobą, czy też wystąpienia jakiejś bojówki przeciw policji, pełniącej swą powinność prawną, jest zawsze dla porządku państwa groźny i karygodny. A panowie coście zrobili, aby ze swej strony przyczyniać się do poszanowania w Polsce obyczajów politycznych zdrowych i uczciwych? Kiedyż to wyrzekliście się moralności podwójnej według której etyka, hasła praworządności, względy polityczno-wychowawcze powinny obowiązywać tylko przeciwników, a wam ma być wszystko wolno pod obłudną pokrywką dobra powszechnego? Kiedyż to potrafiliście zgwałcić w sobie obrzydliwy oportunizm, aby choćby jeden raz módz otwarcie powiedzieć, że to, czego żądacie od obozu przeciwnego, musi obowiązywać również i wasz obóz?

Oto jedna z próbek współczesnej obyczajowości.

Zmiany personalne w armji

Przeniesienia i zwolnienia.

WARSZAWA, 20.9. (Tel.wł.). Dziennik personalny M. S. Wojsk. z dnia 20 b. m. przynosi cały szereg zarządzeń o zmianach personalnych w wojsku.

Zwolniony został ze stanowiska inspektora armji i oddany do dyspozycji min. spraw wojskowych gen. Rybak, przeniesiony w stan spoczynku gen. brygady Plisowski. Z zajmowanych stanowisk zostało zwolnionych i pozostawionych bez przynależności służbowej ogółem 287 oficerów wszystkich rodzajów broni. Kilkudziesięciu oficerów przeniesiono do K.O.P-u i z K.O.P.-u do armji.

Płk. dypl. Beck przeniesiony został w stan spoczynku bez poborów na przeciąg 6 miesięcy z dniem 31-go sierpnia r. b.

Ucieczka więźniów politycznych

z Sowietów do Polski.

WARSZAWA, 20.9. (Tel.wł.)). Donoszą z pogranicza sowieckiego, że nocy wczorajszej na odcinku grupy Domaniewicze posterunek K.O.P-u zaalarmowany został odgłosami gęstej strzelaniny, dochodzącej z za kordonu od wsi Hruzdowo. Strzelanina trwała około 15 minut, poczem z lasu granicznego już po stronie polskiej wysunęło się kilka osób, które na wezwanie patrolu K.O.P.-u podniosły ręce w górę, prosząc, aby do nich nie strzelano.

Okazało się, że były to pięciu zbiegów z więzienia sowieckiego w Borysławie i że są więźniami politycznymi.

Władze sowieckie ścigały zbiegów, mimo to udało im się zbiec do Polski, gdzie prawdopodobnie przyznane im będzie prawo azylu.

P. Kosmowska zwolniona

ZA KAUCJĄ 500 ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 20.9. (Tel.wł.)). B. posłanka Wyzwolenia p. Kosmowska, na skutek zażalenia, wniesionego przez obronę do Sądu okręgowego, została wypuszczona z więzienia za kaucją 500 zł.

Dziś wieczorem p. Kosmowska powróciła z Lublina do Warszawy.

Konferencja m. Piłsudskiego

WARSZAWA, 20.9. (Tel.wł.)). — Marsz. Piłsudski przyjął dziś kierownika Min. skarbu p. Matuszewskiego i odbył z nim długą konferencję.

Wyjazd p. Patka

DO MOSKWY.

WARSZAWA, 20.9. (Tel. wł.). Po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechał w sobotę do Moskwy poseł polski w Moskwie p. St. Patek.

Aresztowanie b. senatora

S. KOZICKIEGO.

WARSZAWA, 20.9. (Tel.wł.). W ub. piątek z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany b. senator Sergjusz Kozickij. (Selrob prawica).

Jesienne manewry niemieckie

na pograniczu Polski.

Aczkolwiek Niemcom nie zagrażało i nie zagraża najmniejsze niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów, szkicują sobie to niebezpieczeństwo przy każdej okazji. Po manewrach, jakie odbywali niedawno temu na pograniczu Wielkopolski, rozpoczęli obecnie manewry na wielką skalę na pograniczu Pomorza **w okolicy Działdowa, Olsztyna, Ełku i Osterody.** W okolicy tej skoncentrowano całą dywizję wojska wszelkich gatunków broni, sproszono dużo gości honorowych, przedstawicieli prasy, władz cywilnych i bardzo dużo oficerów wyższych dawniejszej armji niemieckiej.

Bardzo znamienne, że na manewry te, odbywające się na pograniczu Polski, **zaproszono również bardzo dużo sztabowych oficerów bolszewickich, w tem też aż pięciu generałów rosyjskich.** Teren manewrów podzielono na trzy części. Pierwsza część rozciągała się wzdłuż linji Działdowo — Elbląg, druga część obejmowała obszar południowo - wschodni od Olsztyna, trzecia część sięgała do pasa pogranicznego w okolicy Ełku. **Wszędzie chodziło o wyparcie nacierających wojsk polskich, posługujących się kawalerją, artylerją i piechotą i usiłujących wtargnąć do Prus Wschodnich.**

Do odparcia tych wojsk użyto najnowocześniejszą broń techniczną, w tem też nowy rodzaj samochodów transportowych całkiem opancerzonych. Samochody te wprowadzono do armji niemieckiej wzamian za zabronione samochody pancerne. Wielką rolę odgrywały oddziały lotne cyklistów.

Żołnierze musieli dokonywać długich marszów, nieraz do 70 kilometrów dziennie. Ostatnie ćwiczenia odbywały się w nocy przy oświetleniu reflektorów i t. zw. kul świetlanych. Wreszcie zdołano wyprzeć armję polską i urządzono za nią pościg.

Terenem ćwiczeń były tereny, na których Hindenburg odniósł swoje znane zwycięstwo (Tannenberg!) nad rosyjską armją.

Warto zaznaczyć, że drugie, wielkie manewry niemieckie odbywają się pod dowództwem Hindenburga we Frankonji.



Dziennikarz w Genewie.

W potoku słów w palais electorial.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Genewa, we wrześniu 1930 r.

Nic bardziej charakterystycznego, jak niedziela w Genewie podczas zebrania ogólnego Ligi. Miasto puste. We wszystkie strony tego pięknego kraju mkną auta, w których poszczególni delegaci szukają zdaleka od genewskich plotek wypoczynku i trochę spokoju. Na wszystkich statkach, autobusach, kolejkach roi się od dziennikarzy. Wszyscy mają dosyć Ligi, dosyć „kuluarów", dosyć pogłosek, plotek i sensacyj. Słońca i powietrza, powietrza i słońca, oby tylko to ostatnie dopisało!

Ale ten spokój nie trwa długo. Już **pod wieczór ściągają do Genewy maruderzy ligowi.** W przedsionkach wielkich hoteli, gdzie mieszkają delegacje, zaczynają się pojawiać charakterystyczne postacie, które zdają się węszyć, czy w powietrzu „coś" nie wisi. W „Bawarji", ciasnej, zadymionej kawiarence, gdzie co wieczór roi się od dziennikarzy, około dziesiątej w niedzielę robi się także już pełno. Pochylone głowy, zmarszczone czoła — oto rodzą się sensacje na poniedziałek. W poniedziałek wróci wszystko do normy, zaroją się sale konferencyjne i kulicy! Liga pracuje!

Powiedziałby może ktoś złośliwy, że **nie pracuje a gada.** W Genewie wychodzi to mniej więcej na jedno. Nad wielkiemi mowami, wygłoszonemi z trybuny, trzeba się często napracować, nie każdy potrafi mówić z pamięci, czy raczej improwizować, jak Briand, Paul Boncour, oczy obecny przewodniczący Zgromadzenia p. Titulescu, były rumuński minister spraw zagranicznych, mówca niezawodny i zawsze doskonały. **Najczęściej przed każdym mówcą leży stos zadrukowanych pismem maszynowem kartek papieru,** a dziennikarze z trybuny prasowej liczą często z rzetelnem zniecierpliwieniem, ile jeszcze tych kartek pozostaje do końca.

Nie trzeba bowiem myśleć, że tylko układanie mów i ich wypowiadanie bywa pracą, niemniejszą robotą jest też czasem ich wysłuchiwanie. Pomyślcie: cztery, pięć mów dziennie. To nie jest bynajmniej rzecz łatwa ani przyjemna wysłuchiwać tego wszystkiego, zrozumieć, zapamiętać, streścić, zapisać, a potem ewentualnie to wszystko przetelefonować, czy przetelegrafować do redakcyj pism rozrzuconych po wszystkich zakątkach nietylko Europy, ale często i całego świata. Tylko ktoś nie orjentujący się w typie roboty tutejszej, może myśleć, że pozornie beztroski tłum dziennikarzy żyje tu sobie w błogiem nicróbstwie — naogół pracują ci ludzie niezmiernie ciężko, a trzeba tu przeżyć godzinę siódmą i ósmą wieczorem, kiedy **do telefonu nie można się dostać, kiedy wszystkie biura telegraficzne są w oblężeniu,** żeby zrozumieć, na czem polega ta wytężona i ciężka praca, wyczerpująca przedewszystkiem ze względu na szalone tempo, w którem się odbywa.

Z pewnym też strachem przychodzimy codziennie do sali prasowej. Każda gazeta ma w niej swoją szafeczkę, w której codziennie piętrzą się prawdziwe foljały druków i maszynopisów. Na to wszystko trzeba przynajmniej rzucić okiem. Te papierasy w Genewie to istna fala, prawdziwy strumień, który grozić się zda zalewem. Trzeba umieć go powstrzymać, inaczej zaleje nas wszystkich tak, że nie starczy nam już tchu na popatrzenie na Leman, na otaczające go pasmo gór, które są przecież stokroć piękniejsze i ciekawsze, niż **jeszcze raz powtórzona sprawa Pan-Europy, rozbrojenia, czy nawet handlu kobietami i opieki nad dzieckiem.**

Dużo już przecież pisano o tym „błękitnym Lemanie" i nie wypada powtarzać raz jeszcze tego tak banalnego określenia. A jednak Leman jest naprawdę „błękitnym" i kiedy w niedzielę można się spokojnie przeglądać w jego niezwykle przezroczystych wodach, chciałoby się zapomnieć o wszystkiem: o mowie angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, który nagle w sprawach rozbrojeniowych **okazał się potężnym pomocnikiem tezy niemieckiej,** domagając się wbrew Francji najpierw **uchwalenia rozbrojenia powszechnego, a potem dopiero dyskusji w sprawie gwarancji bezpieczeństwa** — i o Pan-Europie, dla której szykują tu w Genewie **bardzo uroczysty i dostojny... pogrzeb — i o reformie Sekretarjatu,** i o tych wszystkich panach, którzy w doskonale skrojonych i zaprasowanych ubraniach śpią sobie zazwyczaj smacznie podczas **wygłaszania wielkich mów z tej trybuny w genewskim palais electorial, na która ciągle jeszcze zwrócone są oczy narodów Europy** — słońce i górą są piękne a Leman w tej chwili błękitny, jak nie bo w pogodny dzień lipcowy. To także jest ważne.

J. H.

Cyniczne lekceważenie

głodującego narodu rosyjskiego

WYNIKIEM WOJNY MĄCZNEJ SOWIETÓW Z ANGLJĄ.

W szeregu alarmowych artykułów, zwracających uwagę na „dumping" sowieckiej mąki pszennej z Anglji, dzienniki angielskie piszą:

Jedynym środkiem skutecznej walki z sowiecką inwazją mączną, jest nabywanie tylko angielskiego chleba. Konsument angielski nie powinien przykładać ręki **do roboty zamachowej na pszenicę angielską.**

Nie zapominajmy, że zaledwie przed 8 laty, społeczeństwo angielskie było poprostu atakowane wezwaniami o pomoc i ratunek głodujących miljonów dzieci — ofiar „wygłodzonej republiki sowieckiej". W odpowiedzi na ten apel do serc rząd brytyjski i społeczeństwo złożyły na fundusz akcji przeciwgłodowej w Sowietach przeszło 100 tys. funt. szterl.

Dzisiaj, gdy głód w Rosji stał się niemniej wielką plagą jak przed 8 laty, rząd sowiecki nie waha się wszczynać wojny mącznej z Wielką Brytanją, rzucając na rynki angielskie **olbrzymie ilości mąki pszennej o sztucznie zniżonych cenach,** ze szkodą przedewszystkiem krzywdą głodujących mas własnego narodu, który w ten sposób lekceważy cynicznie dla wykonywania swych **szalonych zamysłów niszczycielskich porządku światowego.**

Sowiety częściowo osiągnęły swój cel, dezorganizując w ten sposób, niektóre zbożowe rynki światowe. Są one tak dalece w pogoni za pieniądzem, że obniżają często znacznie poniżej przeciętnej cen swoje oferty zbożowe. Wiele mąki sowieckiej znajduje się już w drodze do Anglji z portów czarnomorskich. Mąkę lub ziarno, władze sowieckie sprzedają na podstawie konosamentów (listów przewozowych), t. zn. że towar nie jest wysyłany do określonych odbiorców lecz ewentualnie do agentur handlowych sowieckich. Towar taki może więc być **sprzedawany po cenach,** których żadna konkurencja nie wytrzyma.

Obecnie pszenicę sowiecką sprzedają w Londynie nie wyżej jak po 30 szylingów za ćwierć, t. j. **ze stratą pewną 25 szyling. na ćwierci wedle kalkulacji rolnictwa krajowego.** Przytem niema żadnej pewności, że Sowiety i tę cene obniżą.

Kłopoty z bojówkami

POMYŁKI NA WIECACH.

Wiec Centrolewu w Tczewie, w dniu 14 bm. zakończył się usunięciem publiczności z hali miejskiej przez policję. Pod czas tego usuwania miał miejsce epizod nie pozbawiony cech humoru: oto naczelnika miejskiego wydziału bezpieczeństwa, p. Fabiana, który przybył na wiec jako przedstawiciel władzy, przez pomyłkę poturbowała bojówka sanacyjna i aż 4 policjantów z karabinami wyrzuciło go z sali. Tak więc w niedzielę rozegrały się na prowincji dwa akty „komedji omyłek", której bohaterami byli: przedstawiciel władzy, bojówka „sanacyjna" i policja. We Lwowie poturbowali bojówkarze urzędującego na zebraniu Stronnictwa chłopskiego komisarza Wyszatyckiego, a w Tczewie policja wyrzuciła za drzwi poturbowanego przez bebesowców naczelnika wydziału bezpieczeństwa Fabiana.

Manewry floty sowieckiej

W ZATOCE GDAŃSKIEJ.

Sowiecka flota wojenna na Bałtyku rozpoczęła wielkie ćwiczenia manewrowe. Wszystkie większe jednostki bojowe w towarzystwie torpedowców i łodzi podwodnych rozpoczęły operacje pomiędzy wybrzeżem estońskiem a łotewskiem. Z flotą wojenną czerwoną współdziała flota hydroplanów sowieckich. Do manewrów czerwonej floty na Bałtyku przywiązują wielkie znaczenie. Sam komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłow znajduje się na statku admiralskim. Najciekawszy jest fakt, że w programie bałtyckiej floty czerwonej znajdują się też operacje, w pobliżu półwyspu Hel w zatoce gdańskiej. Admiralicja czerwona uważa operacje w pobliżu Helu za próbę operacyjną przeciwko Gdyni.

DWORZYSZCZE LAMBERTOWE.

W 900-lecie zamku biskupów krakowskich w Kielcach.

Było to w r. 1030.

Na stolicy biskupiej (względnie arcybiskupiej) w Krakowie siedział rycerski mąż Lambert I, trzeci z rzędu biskup krakowski. Według starożytnych kronik miał on być synem Bolesława Chrobrego. Czy rzeczywiście tak było, niewiadomo, bo istnieją zapiski inne, które mówią raz, że miał być synem Mieczysława I z Ody, to znów, że był przyrodnim bratem Chrobrego — w każdym razie był Piastowiczem i pierwszym Polakiem na stolicy krakowskiej.

Jako syn czy brat królewski, o zacięciu rycerskiem przepadał za łowami i często chadzał na nie w puszcze leśne, które zajmowały szmat ziemi w dobrach biskupich. Pewnego ranka znalazł się Lambert w knieć leżącej w tem miejscu, gdzie dzisiaj znajdują się Kielce. Spożywszy obiad na polanie, gdzie przed kilkudziesięciu laty św. Wojciech odprawiał mszę św. (w tem miejscu stoi starożytny kościółek św. Wojciecha), tak upodobał sobie okolicę, że wzniósł tu potężne dworzyszcze modrzewiowe, opatrzył je ostrokołem, wałami i stołbem. Od tego czasu modrzewiowy zamek stał się ulubioną siedzibą biskupów krakowskich i bywało nieraz, że niejeden z dostojników kościelnych całe życie przepędzał w Kielcach, będąc tylko gościem w Krakowie. Już następca Lamberta, biskup Rachelin (1034—1047) tutaj przepędził 13 lat swych rządów biskupich. Następcy Lamberta i Rochelina upiększali i umacniali dworzyszcze tak, że w krótkim czasie stało się wspaniałą rezydencją, do której czternasty z rzędu biskup krakowski Radost, zwany także Gaudencjuszem, przeniósł siedzibę oficjalną z Krakowa i tu życie zakończył około r. 1142. Za czasów biskupa Pawła z Przemankowa (w drugiej połowie XIII wieku) ściany o potężnych bierwionach modrzewiowych, trzęsły się od hucznych biesiad, a stołb drewniany był świadkiem rozmaitych „dziwów", które tu wyczyniano, ku olbrzymiemu zgorszeniu duchowieństwa. Ucichł gwar, ustały biesiady, gdy za wałami zameczku osiadł potężny i cnotliwy biskup Jankowski Bodzanta, co w salce narożnej dworu zakończył życie 12 grudnia 1366 r.

Sławny biskup Piotr Tomicki (1524—1535) przebudował zamek drewniany w stylu obronnych dworów z czterema basztami, w którym królowa Bona wraz z Piotrem Gamrotem, biskupem krakowskim (1538—1540) układała swe niecne intrygi i knuła spiski. Huczał znów zamek w tym czasie od zabaw i biesiad, w bogatych komnatach rozpanoszyła się pycha i żarłoctwo, ale równocześnie do zamku garnęły się rzesze ubogich, których setkami karmiono i odziewano hojnie z Gamratowego polecenia. Gamrat obawiający się o swe życie, chętnie tu przebywał, bo rzesze ubogich były dobrą obroną.

Następcy Gamrata woleli Kielce jak Kraków. A gdy na stolicy biskupiej zasiadł sławny w dziejach Jakób Żadzik (1634—1642), pochylony starością drewniane dworzyszcze, zamienił o się w r. 1640 w przepiękny zamek o czterech ośmiobocznych basztach narożnych, zakończonych wspaniałemi a strzelistemi hełmami. Otoczony był murem obronnym, o bramach z ciosu. W tym stanie dochował się do r. 1860, w którym zniesiono hełmy baszt, zastępując je nakryciem płaskiem.

Do r. 1848 zamek był siedzibą biskupią, a ostatnim biskupem mieszkającym w zamku był Wojciech Górski, biskup kielecki. Po r. 1860 zamek przeszedł w ręce rządu rosyjskiego.

W r. 1702 w zamku kieleckim mieszkał Karol XII.

Zamek składa się z 25 sal rozmieszczonych na piętrze i parterze. Pierwsze piętro wspiera się na trzech arkadach sklepionych. Do wnętrza wchodzi się przez ganek z kolumnadą. Mury łączące główny gmach zamku z narożnemi basztami, przyozdobione były czterema posągami, przedstawiającemi parlamentarzy szwedzkich i rosyjskich w strojach z r. 1635. Posągi owe stały po dwa z każdej strony i były przedzielone wysokiemi piramidami. Dziś tych posągów już niema. Owe postacie parlamentarzy umieszczono na pamiątkę traktatu wiaziemskiego z r. 1634 i rozejmu sztumdorfskiego z r. 1635.

Wnętrze zamku ozdobione jest malowidłami. Do najpiękniejszych sal należy t. zw. portretowa, gdzie wymalowano na murze podobizny biskupów krakowskich w porządku chronologicznym aż do r. 1634. Dwie sale boczne posiadają sufity, ozdobione obrazami olejnemi, przedstawiającemi sceny sejmowe, gdy biskup Zadrik oskarża aryjanów o sprofanowanie figury ukrzyżowanego Chrystusa w Rakowie w r. 1638. Drugi obraz nie da się odczytać. Twórcą obrazów miał być malarz Tomasz Dollabelli.

Wspaniale przedstawia się ganek od strony parku. Ozdobiony jest przepięknemi rzeźbami z ciosu i marmuru, z kasetonami na suficie i posadzką marmurową.

Po Zadriku zamek upiększali następcy jak Gębicki, kardynał Lipski, Trzebicki i Załuski.

Rząd rosyjski do głównego gmachu zamku w różnych czasach dobudował rozmaite „przyczepki" noszące nazwę trubunału, szkoły sądu kryminalnego, mieszkań dla profesorów i urzędników górniczych — nie zdołał jednak zatrzeć charakteru samego zamku, który należy do dość ciekawych zabytków naszej przeszłości.

Marjan Kantor-Mirski.

Szanghaj przedsionkiem piekła.

Wymiana żon i córek za „czerwone pigułki".

Szanghaj jest nietylko największym portem na wybrzeżu azjatyckiem Pacyfiku, ale też i największą kolonją europejską, skoncetrowaną na terenie jednego miasta na Dalekim Wschodzie. Francuzi, Amerykanie, Anglicy, Włosi, Belgowie, Holendrzy, Rosjanie... wszystkie prawie nacje europejskie mają tu, w Szanghaju, swoje dzielnice, t. zw. z angielska settlements, odgraniczone ściśle od miasta chińskiego i urządzone wręcz podług wzorów dzielnic zach. europejskich, nie różniące się wcale dem zewnętrznym od jakiejś zamożnej dzielnicy w Paryżu, Londynie, czy w N. Jorku. Życie płynie tu pozornie nurtem europejskim. De facto jednak pod tą powierzchnią cywilizacji rozgrywają się w dzielnicach Szanghaju codzienne dramaty upadku, zbrodni, przestępstw, nędzy, upodlenia, których główną, jeśli nie wyłączną sprężyną jest opjum, haszysz, kokaina, heroina itp. środki odurzające.

Narkotyki trujące odgrywają dominującą rolę tak w życiu jak i w handlu Szanghaju. Na handlu czyli raczej na szmuglu opjum, heroiną, kokainą etc. tyją i bogacą się kapitalnowie tego przemysłu, szałem opętańczym tej śmiertelnej namiętności narkotyzowania się gubią się i doprowadzają siebie i swe rodziny do ostaniego upadku europejczycy, których byt związany jest z pracą i egzystencją w Szanghaju.

Cały Szanghaj usiany jest tajnemi palarniami opjum; najbiedniejszy, jak i bogacz może za swoje pieniądze zaspokoić głód trującego narkotyku; oprócz nędznych, niezliczonych jaskiń, gdzie zażywają rozkoszy opjum biedni kulisi, istnieją luksusowe zakłady dla bogatych; w każdym omal hotelu szanghajskim może amator narkotyków otrzymać opjum w dowolnej ilości. Żółty czy biały — bez różnicy. Chodzi tylko o pieniądze.

Nic też dziwnego, iż w Szanghaju, w tem najbardziej może zdemoralizowanem mieście na świecie, istnieje rozpowszechnione bardzo przysłowie: „W Szaghaju możesz mieć wszystko, co istnieje na ziemi". Oczywiście za dobrą monetę.

Szczególnie trującą i zjadliwą mieszaniną są t. zw. „czerwone pigułki", w skład których wchodzi opjum, morfina, kokaina i strychnina. Pigułki te należą do najtańszych rodzai narkotyków, a zatem używają je najbiedniejsi z biednych — kulisi chińscy. Pigułka taka kosztuje 2 penny, czyli około 45 groszy i wystarcza na kilka godzin zupełnego oszołomienia, tępego snu.

Dla zdobycia narkotyku nie wahają się ludzie w Szanghaju przed niczem. Znane są wypadki, iż kulisi sprzedawali swe córki i żony za garstkę „czerwonych pigułek". Morderstwa, podpalenia, rabunki, kradzieże są na porządku dziennym w związku z handlem i użyciem narkotyków.

W dzielnicach europejskich Szanghaju grasuje ta śmiertelna choroba tak samo, jak i w chińskich. Tylko że zgubne skutki są ze względów prestiżowych okrywane płaszczem tajemnicy.

25-lecie kapłaństwa

KARDYNAŁA HLONDA.

25-lecie kapłaństwa ks. prymasa kardynała Hlonda, przypadające na dzień 23 września, uczci Poznań w niedzielę 28 bm. Program przewiduje m. in. mszę świętą odprawioną przez jubilata w katedrze poznańskiej poczem złożą hołd J. Eminencji organizacje i wierni. O godz. 12 w pałacu prymasowskim składać będą życzenia przedstawiciele władz i delegacji. O godz. 17 akademja ku czci J. E. w auli uniwersytetu, a wieczorem raut w białej sali bazaru.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Poświęcam Claude Farrere'owi, największemu z żyjących autorów powieści podróżniczych.

ROZDZIAŁ I.

Denis Moore siedział w swem atelier na górze, zajęty pośpieszną pracą przy popiersiu klienta, które musiał skończyć przed wyjazdem do Indochin. Polecił służącemu, aby go nie nudził żadnemi listami czy telefonami i odprawił przedstawicieli prasy, domagających się wywiadu.

Miał dosyć rozgłosu. Co mogło obchodzić szerszą publiczność, że potentat ze Wschodu wezwał go do swego kraju, w celu wykonania posągu? I tak już pisma zrobiły z tego niesłychaną historję.

Prasa brukowa głosiła, że „sławny młody artysta podjął się wyrzeźbienia pogańskiego bałwana". Ukazał się szereg listów otwartych. Ktoś zaprotestował, że chrześcijanin nie powinien rzeźbić za pieniądze bałwanów dla pogan.

Rzecz miała się tak, że cesarz Annamu potrzebował dobrego rzeźbiarza w związku z budową nowej świątyni, i zwrócił się w tej sprawie do Paryża.

Moore dobił się właśnie sławy jednego z pierwszych w swoim zawodzie. Wystawy jego dzieł odniosły wielki sukces w Londynie i Nowym Jorku. Nic więc dziwnego, że wysłannik cesarza udał się najpierw do niego. Młody rzeźbiarz zawahał się początkowo, ale perspektywa poznania malowniczej krainy i wypoczynku w czasie długiej podróży morskiej skłoniła go do przyjęcia propozycji. Kupił bilet, spakował większość rzeczy, oddał pod pewną opiekę pracownię i zabrał się do wykończenia popiersia głośnego finansisty.

Miał z nim kłopot. Broda wychodziła nie tak jak u modelu. Zmarszczył niecierpliwie brwi, gdy drzwi otworzyły się i wszedł służący.

— Proszę pana, jakaś pani prosi pana do telefonu. Powiedziałem, że pan bardzo zajęty i żeby mnie zakomunikowała, jaki ma interes, ale nie... Bardzo jakaś niecierpliwa.

Moore zrozumiał, że tylko wyjątkowe okoliczności mogły skłonić lokaja do takiej niesubordynacji.

— Jak się nazywa?

Służący wykonał nieokreślony gest.

— Nie chciała powiedzieć, proszę pana. Pytałem, ale nie... Powiada, że panu powie. Angielka proszę pana.

Denis wstał. Wiedział, że w Paryżu nie było żadnej Angielki, która miałaby towarzyskie prawo narzucić mu się w taki natarczywy sposób. A jednak udało jej się zahipnotyzować lokaja, który był i sprytny i inteligentny.

Zwrócił się do klienta:

— Przepraszam pana na chwilę. — A do lokaja: — Dobrze, przełącz.

Podszedł do biurka i podniósł słuchawkę.

— Hallo! — zawołał.

— Czy to ty, Denny?

— Tak. — Zawahał się sekundę i poznał miski, głęboki głos, którego nie słyszał już trzy lata. Omyłka była wykluczona.

— Jula! — To ty?

— We własnej osobie. Dobrze, żeś mnie jeszcze poznał!

— Moja droga, gdzie jesteś? Gdzie moglibyśmy się spotkać — dziś wieczorem?

— Bardzo mi zależy na zobaczeniu się z tobą. Czy mogę przyjść?

— Do mnie? Ależ naturalnie. Czy możesz o szóstej? W tej chwili jestem w wirze pracy.

— No, naturalnie. Zapomniałam, że zrobiłeś się sławny. Dobrze. Przyjdę o szóstej.

— Możesz wcześniej. Jestem na twoje rozkazy, tak jak zawsze.

— Czuję to. Jesteś anioł. Przyjdę o szóstej. Pa, kochanie!

Powiesił słuchawkę. Zawsze ta sama! „Pa, kochanie!" Zawsze nazywała go czułemi wyrazami, chociaż w jej dwudziestosześcio-letniem sercu nie postał dlań nigdy cień uczucia. Lubiła go, ale to było wszystko. Miłość czy też ułudę miłości zachowała dla innych. Życie jej było dość burzliwe. Do czasu, dopóki nie wyszła za starego Tamorley'a, Moore służył jej jak wierny niewolnik. Lecz, gdy się to stało, poczuł się niepotrzebny. Fakt, że wybrała starego Tamorley'a, był dla niego niespodzianką, gdyż przy wszystkich swoich nie była z natury interesowna.

KRONIKA TYGODNIOWA.

KWITNĄCE KASZTANY.

Mowa tu będzie nie o kasztance, ani wogóle o koniach, lecz o kasztanach, które zakwitły w Dąbrowie. Wypadki chodzą po drzewach, którym się jesienią przytrafia wiosenne okwitanie, miast pożółkłem liściem szumieć poważnie, a z rozwagą.

Czasem i o ludziach mówią, że głowa siwieje, a rozum szaleje. Kasztany.

Ilekroć zdarzają się jakieś wybory, to z reguły powstaje kwestja odrębnej listy rzemieślniczej, co jest o tyle niezwykłe, że jednocześnie i równolegle nie powstaje lista kandydatek do Sejmu Związku akuszerek, albo dorożkarzy.

Bo dlaczegóżby, proszę ja kogo, nie miało wysunąć własnej listy do Sejmu np. towarzystwo grających na loterji państwowej, aby przeprowadzić zwyżkę liczby wygranych? Albo Towarzystwo wzajemnej adoracji łącznie z Towarzystwem artystyczno-literackiem? W tak pojętych wyborach mogłyby powstać odrębne listy czyścicieli miejskich, właścicieli gramofonów, konsumentów koniny, kawalerów księżyca i niebieskich ptaków, ostatecznie bowiem każdy może mieć jakiś interes do Sejmu.

Dlaczego tylko rzemieślnicy?

Wiadomo, że rzemieślnicy to ludzie ciężkiej pracy i w znacznej swojej większości spokojni i zrównoważeni. Czasem się jednak zdarza, że mistrz już osiwiały w swym zawodzie, nagle staje się kwitnącym kasztanem. Gdy się takich zejdzie dziesięciu, wydaje im się, że ich gromada liczna i tak potężna, że napewno zaważą na losach państwa. Przeto, panie dobrodzieju, po trzecim kieliszku postanawiają jedno, a raczej bezmyślnie, że muszą mieć własną listę tak, jak się ma własne kopyto, albo imadło.

Można przy wyborach do rad miejskich powiedzieć, że do brukowania ulic i zakładania kanalizacji program polityczny jest zbyteczny. Dlatego wtedy mają odrębne listy właściciele domów i dlatego wówczas kandydują rzemieślnicy jako rzemieślnicy bez zdradzania ich sympatyj partyjnych.

Do Sejmu równieżby mógł kandydować rzemieślnik, jak może kandydować rolnik, inżynier, czy buchalter. Ale to nie znaczy, aby taka lista była listą inżynierów, czy buchalterów. Nie o to przecież chodzi, jeno o zmianę Konstytucji, o szereg ustaw, nie mających nic wspólnego ani z rzemiosłem, ani z buchalterją.

Są to rzeczy tak elementarne, że przykro o nich pisać. Wciągu dwunastu lat niepodległości mógł, nazywany w gwarze warszawskiej, „pojedyńczy człowiek" przestać ssać własny palec wskazujący, skończyć uniwersytet, albo się wyzwolić na czeladnika, a gromada ciągle jeszcze przeżywa nieodpowiedzialną epokę wiosennego okwitania.

A wszystkiemu winne są cyfry.

Wszelakie operowanie cyframi w okresie przedwyborczym jest łudzeniem siebie i innych.

Mówi się tak: — Jest nas w Zagłębiu tylu a tylu, gdyby głosowało nas tylko, nie powiem dużo — 8 tysięcy, to już mamy mandat, lub może nawet dwa. Dlaczego? Bo z każdego domu, prócz kolegi rzemieślnika, pójdzie do wyborów jego żona i ktoś z domowników: syn, córka, brat, albo matka. Liczmy tylko trzy głosy, choć może być cztery, albo i pięć. Trzy razy osiem jest dwadzieścia cztery tysiące i mandat, proszę panów, będziemy mieli napewno. Dlatego trzymajmy się kupy i napijmy się jeszcze po jednym.

Okaże się potem, że to na oko tak skromne obliczenie zawiodło, bo kandydat był naprzykład piekarzem, a rzeźnicy słusznie twierdzą, że ich cech jest najbogatszy, szewcy zaś, że ich najliczniejszy i dlatego na piekarza głosować nie będą. Koledzy zaś cechowi mają do kandydata jakieś zadawnione prywatne pretensje lub powiadają sobie w duchu, że piekarz-kandydat nie jest lepszy od innych piekarzy, nie można więc dopuścić aby był wywyższony.

Koniec końców nieszczęsny kandydat zdobywa cztery głosy: swój, żony, siostry i szwagra, bo teściowa na złość zięciowi głosowała na komunistów.

Potem jest śmiech w całym powiecie z człowieka skądinąd dzielnego i uczciwego.

Gdyby rzemieślnicy naprawdę ściśle obliczali, przekonaliby się, że w tak zwanym „oddziale" pierwszej lepszej fabryki pracuje więcej robotników, niż jest wszystkich członków cechu malarzy, z których zresztą niektórzy są monarchistami i że na jednej tylko kopalni w Zagłębiu jest o wiele robotników, niż wszystkich mistrzów cechowych w Sosnowcu.

Wybory odbywają się w roku 1930 i jesienią w listopadzie, a nie w maju, który już dawno minął. Owoce rozsądku winny dojrzeć, nie zaś kwitnąć kwiatki w zieleni umysłowej.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 NIEDZIELA	Dziś Mateusza Ap. Jutro Tomasza B. W. Wschód słońca 5 m. 19. Zachód „ 17 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Simba".
Kino „Palace" — „Djabeł".
Kino „Czary" — „Sen o miłości".

× NOWĄ POWIEŚĆ „Szafirowy pająk" rozpoczynamy w dzisiejszym numerze K. Z.

× KATOLICKIE TOW. POLEK W SOSNOWCU urządza dziś w niedzielę o godz. 3 i pół popołudniu zebranie w szkole im. Czackiego przy ul. Kościelnej, na którem będzie wygłoszony ciekawy referat. O łaskawe przybycie uprasza zarząd.

× Z ŻYCIA TOW. ŚPIEWACZEGO „HARFA" W SOSNOWCU. Zarząd Towarzystwa komunikuje swym członkom, że w dniu 22 bm. o godz. 19.30 w pierwszym, a o godz. 20 w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Brackiej 2 walne zebranie. Ze względu na ważność obrad, członkowie proszeni są o liczne przybycie.

× „GŁOS ZAGŁĘBIA" O „EXPRESSIE". Socjalistyczny „Głos Zagłębia" omawia w ostatnim swoim numerze informacje „Expressu" Zagłębia" o procesie b. posłanki Kosmowskiej. Informacje swe „Express" zatytułował: „Krętactwa obrony w procesie kalumniatorki Kosmowskiej". Przy tej okazji „Głos Zagłębia", porównując przeszłość redaktora „Expressu" p. Monsiorskiego, przypomina:

kiedy p. Kosmowska pod groźą śmierci na szubienicy — wysyłała młodzież wiejską z poza frontu rosyjskiego do Legjonów — to redaktor „figlarnego Expressika" — był aresztowany przez legjonistów jako — **moskalofil** — jako wróg Legjonistów polskich.

A do budy kundle!

× Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego w Będzinie, na którem rozpatrywano szereg spraw. Między innemi załatwiono kilka spraw budowlanych i drogowych, zatwierdzono szereg projektów, postanowiono uruchomić przytułek dla starców w Maczkach oraz omówiono sprawę budowy klinkierni. Pozatem przyznano szereg subsydjów gminom na budowę dróg.

× FIRMA J. KRUSZYŃSKI wykonuje już połączenia domów z wodociągami miejskimi. Sosnowiec będzie korzystać z wody już w październiku. 5126

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś i jutro komedja w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka". Szczegóły w afiszach. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pism. p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 21 września.

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00 — Ks. Dr. Bol. Rosiński: „Przeciwieństwo dwu światopoglądów". 15.20 — Inż. Adam Lachowicz: „Jesienne przygotowania roli pod okopowe". 15.40 — Koncert popularny z udziałem tria Polskiego Radja w Katowicach. 1) Cazaneu?e: Arlekinada: a) Marsz, b) Gawot, c) Seguidilla, d) Serenada wschodnia, e) Scherzo, f) Carillon. 2) Voss: Serenade d'adieu. 3) Lange: Błękitna fantazja. 4) Translateur: Wazja balowa. 5) Franceschi: Reveric. 6) Gabriel Marie: Marsz japoński. 7) Schneider Bobby: Intermezzo. 8) Lewandowski: Krewki mazur. 17.05 — „Na szachownicy" (A. Moszkowski). 17.25 — Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 19.25 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15 — Koncert popularny z Warszawy. 22.00 — P. Cezary Jellenta wygłosi feljeton pt. „Humor i dowcip Warszawy (Warszawa). 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

na poniedziałek 22 września.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.50 — Odczyt pt. „Parę rad dla turysty samochodowego w Polsce" wygł. inż. Roger Morsztyn (Warszawa). 16.15 — Komunikaty gospodarcze. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Wł. Włosik: Pogadanka z działu: Ogrodnik śląski". 18.00 — Koncert popularny z udziałem tria Polskiego Radja w Katowicach: 1) Lanini: Promenade matinale. 2) De Boeck: Rapsodja dahomejska. 3) Bailey: Czy pamiętasz? — boston. 4) Translateur: Rokoko — Gawot. 5) Heymann: Tango. 6) Maniere: Menuet. 7) Porret: Marsz chiński, 8) Franceschi: Pelerinage. 9) Ackermanns: Valse en sourdine. 10) Franceschi: A mon passage. 11) Elliot: Taniec wiewiórki. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Dr. Władysław Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą" cz. V. 20.00 — Komunikaty strażacka śląskiego. 20.05 — Intermezzo muzyczne. 20.15 — Operetka „Ewa" Fr. Lehara (Warszawa). 22.00 — Feljeton: „Automobilizm: przyjemności i krytyczne sytuacje" (p. Leon Tetzlaff). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram. 23.00 — Koncert wieczorny poświęcony muzyce wokalnej mistrzów polskich, italskich i francuskich XVI-go wieku (Kraków).

Pamiątkowy krzyż

W SOSNOWCU.

Jak się dowiadujemy, pamiątkowy krzyż w Sosnowcu przy ulicy Teatralnej i Piłsudskiego, gdzie ongiś miała miejsce utarczka powstańców 63 r. z kozakami, a następnie znajdowała się pamiątkowa kapliczka z tego czasu, zostanie wybudowany w niedługim czasie, a poświęcenie odbędzie się w setną rocznicę powstania listopadowego.

Będzie to niewątpliwie wielce podniosła uroczystość, w której złączy się świat uczuć religijnych ze wspomnieniami przepięknego wysiłku patrjotycznego.

× DYPLOMY DLA KOLEJARZY. Dnia 11 listopada wszyscy pracownicy kolejowi, którzy mają 40 lub 50 lat pracy, otrzymają dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne. W dyrekcjach przygotowywane są obecnie listy pracowników, które będą wysłane do Ministerstwa komunikacji.

× DODATKI WYRÓWNAWCZE DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów powzięta została uchwała w sprawie dodatków wyrównawczych dla pewnej kategorji emerytów kolejowych. Chodzi tu o wyrównanie uposażeń emerytalnych dla emerytów żonatych, którym wymierzone zostało zaopatrzenie emerytalne stosownie do rozporządzenia Rady ministrów z lipca 1929 r. i z uwzględnieniem dodatku mieszkaniowego w wymiarze dla kawalerów.

× ODCZYTY i POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie odbędą się następujące odczyty i pogadanki: poniedziałek dnia 22 b.m. p. Wł. Ryńca: „Organizacja wywczasów młodzieży robotniczej". Dn. 23 b. m. p. Fr. Tybulczyk: „Z pobytu w Chinach. Kraj i ludzie". Dn. 24. b. m. p. K. Skorupa: „O astronomji". Dn. 25 b. m. p. M. Kawka: Nowela Adolfa Dygasińskiego „Z ogniw życia". Dn. 26 b. m. p. K. Skorupa: „Polskie niebo". Dn. 27 b. m. p. A. Greipel: „Z podań i legend górniczych".

W czwartek dn. 25 b. m. o godz. 18 w sali gimnazjum im. Łukasińskiego będą wyświetlone obrazy: 1. Wilno w fotografjach Bułhaka, 2) Widoki Mandżurji, 3) Sceny z obozu harcerskiego w Łękawie. Początek prelekcyj o godz. 19 m. 30. Zastrzega się możność zmian.

× KONFERENCJA OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW. W dniu dzisiejszym odbywa się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu konferencja okręgowa spółdzielni spożywców, działających na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Obrady, w których bierze udział około 150 delegatów spółdzielni, oraz przedstawiciele centrali z Warszawy, dotyczą spraw gospodarczych spółdzielni. Nadto na porządku dziennym obrad są wybory do rady okręgowej. Konferencja zajmie się również i sprawą święta spółdzielczości, wobec bliskiego już terminu (5 października).

× Z ŻYCIA N. O. K. Na ogólnem zebraniu N. O. K. w Sosnowcu, dniu 16 bm. p. Z. Unalewska zrzekła się mandatu przewodniczącej z powodu złego stanu zdrowia. Przewodniczącą N. O. K. w Sosnowcu wybrana została p. M. Budzyńska.

× SZWALNIA N. O. K. W Domu katolickim czynna już od 6 września, ma jeszcze kilka miejsc wolnych. Kto chce z pań pragnących sobie uczyć szycia i kroju swe córki, zgłoszą się do p. Żarskiej ul. Kościelna (sklep).

× TOWARZYSTWO NAUKOWO-SPORTOWE „CZYN" i Związek młodzieży pracującej „Jedność" w Sosnowcu urządzają w sobotę dnia 4 października b.r. w Związku na Pogoni pierwszy bal jesienny. Wejście tylko za zaproszeniami.

× O OPIEKĘ NAD ZDROJAMI MIEJSKIMI. Mieszkańcy dzielnicy Węgroda Dolna w Czeladzi żalą się iż już od dłuższego czasu pompka znajdująca się tamże jest zepsuta i nikt nie zajmie się remontem tejże. Prosząc nas zatem o przypomnienie magistratowi, który utrzymuje przecież specjalną obsługę, o przeprowadzenie remontu, żeby mieszkańcy nie cierpieli dłużej braku zdatnej do użytku wody.

MIGAWKI.

ŻAŁOSNA SKARGA PODATNIKA.

LIST KLIJENTA DO BANKU.

Coś w rodzaju ankiety, na którą nie należy przysyłać odpowiedzi.

KTO SIĘ POD TEM NIE PODPISZE?

„Pragnę zawiadomić WPanów, że obecna moja sytuacja finansowa nie pozwala mi uregulować mego zobowiązania w myśl żądania zawartego w Ich liście.

Obecne moje położenie zwdzięczam ustawom państwowym, komunalnym, gminnym, społecznym, korporacyjnym, które podsunięte zostały nic nie podejrzewającemu społeczeństwu. Te wszystkie ustawy uciskały mnie, męczyły, dręczyły, torturowały, gniotły, prześladowały, łamały, aż straciłem świadomość, gdzie jestem, kim jestem

i dlaczego wogóle jestem.

Zmuszały i zmuszają mnie te ustawy do płacenia podatku handlowego:
od kapitałów
od zbytku
od dochodu
od majątku
od nieruchomości
od samochodu
psa i kota
gazu, wodociągu i światła
mieszkania i mebli
podatku tytoniowego
drogowego
szkolnego
od piwa, wina i soli
od biletu do kina, teatru, na koncert
i za kazanie w kościele.

Oprócz tych podatków żądają odemnie składek dla stowarzyszeń i związków, jakie tylko najbardziej pomysłowa i przedsiębiorcza głowa potrafiła wymyślić i zorganizować: na stowarzyszenie św. Jana, przytułek dla kobiet, Y M C A, pomoc dla żydów, przytułek dla poszukiwaczy złota, żłobek, kasę pomocy dla policji, Bliski Wschód, Daleki Wschód, na każdy szpital w mieście i na każdą dobroczynną instytucję w mieście.

Rząd zachowuje się wobec mnie tak, że nie wiem, kto właściwie jest właścicielem mojego interesu. Podejrzewają mnie, badają, kontrolują, śledzą, jeszcze raz kontrolują, wypytują, przesłuchują, komenderują mną i znęcają się nademną i posądzają mnie, że posiadam ukryty gdzieś jakiś niewyczerpany zapas pieniędzy, z którego mogę czerpać na wszelkiego rodzaju pretensje, zapotrzebowania, żwezenia i nadzieje rodu ludzkiego. A ponieważ wzbraniam się obdarowywać wszystkich, gdyż musiałbym żebrać, pożyczać, lub kraść pieniądze, aby starczyło, debatują nademną, bojkotują mnie, mówią do mnie o tem i owem, poniewierają mną i ograbiają mnie tak, że jestem już zupełnie zrujnowany i jeżeli jeszcze trzymam się życia, to tylko dlatego, że jestem ciekawy, jakie będzie to piekło, które przyjdzie po tym czyśćcu".

Łódzka „Prawda" w Nr. 35 z dn. 31 sierpnia rb. ogłosiła powyższy list jakiegoś Anglika do swego banku. Kto się u nas pod nim nie podpisze? Z niewielkiemi zmianami — każdy! List ten jest wiernym obrazem polskich stosunków podatkowych. Jedynie słuchanie kazania w kościele nie jest jeszcze u nas opodatkowane, ale kto wie, czy w razie zwycięstwa socjalistów w przyszłych wyborach i to nie nastąpi.

P. Pelin.

Aresztowanie

SPRAWCY NAPADU.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym w pobliżu kolonji Pekin, na dwóch mieszkańców Dąbrowy, jadących furmanką: Cukierfelda i Klejdera.

Przeprowadzone przez policję poszukiwania doprowadziły do ujęcia jednego z rabusiów, którym okazał się mieszkaniec Sosnowca **Józef Dudek (Wschodnia 10).** Dudka aresztowano onegdaj w południe na ulicy Pańskiej w Sosnowcu.

Skonfrontowany z napadniętymi, Dudek został przez nich rozpoznany. Przy aresztowanym znaleziono czerwoną chustkę, którą miał zakrytą twarz.

Dudka przekazano sędziemu śledczemu. Wspólnik Dudka jest poszukiwany.

KTO i CO CZYTA?

Niektóre dane z bibljoteki miejskiej w Sosnowcu.

Mieliśmy możność zebrania pewnych danych, dotyczących rozwoju czytelnictwa w Sosnowcu. Bibljoteka miejska w Sosnowcu, mieszcząca się w śródmieściu, nie jest, rzecz prosta, zupełnie miarodajną dla całego miasta, gdyż i na peryferjach znajdują się bibljoteki P. M. S. i inne, cieszące się niemałą frekwencją. Można jednak na podstawie danych statystycznych jednej tej bibljoteki zilustrować przypuszczalnie stan upodobań wśród czytelników i jakie warstwy społeczne najbardziej interesują się książką.

Okazuje się więc, że przedewszystkiem inteligencja: wolne zawody, urzędnicy państwowi, pracownicy biurowi. **Na około 1450 czytelników bibljoteki jest 1350 inteligentów i półinteligentów.**

Gdy chodzi o płeć — to **przeważają stanowczo kobiety**, których na liście czytelników bibljoteki jest około 840. Blisko połowę (650) czytelników stanowi młodzież co jest b. dużo, jeżeli się zważy, że w każdej niemal szkole są bibljoteki.

Uderzającą jest rzeczą **duży pęd** do czytania wśród ludności żydowskiej, z pośród której jest około 6000 czytelników, co stanowi daleko większy procent w porównaniu z czytającą ludnością polską, niż stosunek ten w ogólnej masie mieszkańców Sosnowca, a choćby tylko śródmieścia wraz ze Starym Sosnowcem.

Co czytają?

Jest rzeczą charakterystyczną dla naszych czasów, że obok dzieł lekkich, **beletrystycznych, największą poczytnością cieszą się książki z dziedziny polityczno-społecznej.** Rozchwytywany więc jest „Lenin" Ossendowskiego, pamiętniki Trockiego, „Blaski i nędze zwycięstwa" Clemenceau'a. Szczególnem powodzeniem cieszą się te książki wśród robotników, rozpoczynających lekturę od Żeromskiego i Struga.

Żydzi ze szczególnem zamiłowaniem rozczytują się w obcych pisarzach: Wassermannie, Zweigu, Mannie. Wassermann jest rozchwytywany. No, a Pittigrilli przedewszystkiem.

Z polskich współczesnych autorów poczytny jest Goetel. Kaden-Bandrowski, którym się do niedawna żywo interesowano, zeszedł w cień. Sympatję czytelników posiada również autor **„Zielonej kadry" Jerzy Kossowski.**

Młodzież domaga się głównie książek, przewidzianych w programie szkolnym do lektury domowej. Czyta więc: Kraszewskiego, Sienkiewicza, Prusa, Rodziewiczównę, Orzeszkową, Reymonta.

Natomiast o Przybyszewskiego i Zapolską nikt się już nie troszczy. Na ich spuściznę literacką opada pył zapomnienia.

Wymieniamy dotychczas nazwiska wybitnych pisarzy? Cóż jednak dzieje się z powieściami sensacyjnemi Marczyńskiego i Wallace'a oraz okkiwemi autorki „Dzikuski"?

Jedni nieświadomi czytają je z początku łapczywie, potem jednak domagają się rzeczy wartościowych, inni z zawstydzeniem wymieniają tylko numer katalogowy książki.

Na pochwałę Sosnowca należy zaznaczyć, że nasza bibljoteka miejska liczy najwięcej czytelników z pośród wszystkich bibljotek miejskich w Polsce, oraz, jak wynika z powyższego, czytelnicy są dość wybredni.

Czy tak być powinno?

Jeszcze o pożyczce budowlanej.

Pierwsza rata pożyczki budowlanej z ubezpieczalni w Królewskiej Hucie, w wysokości 200 tysięcy zł., wypłacona przez wspomniany zakład za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności na prywatny ruch budowlany w Dąbrowie, została stosunkowo prędko i bez nadzwyczajnych trudności wypłacona osobom zainteresowanym.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa drugiej raty, również w wysokości 200 tysięcy zł. przekazana przez ubezpieczalnię do wypłacenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Miało to miejsce przed kilku tygodniami, obecnie wrzesień się kończy, a więc i sezon budowlany zbliża się ku końcowi, a pieniędzy jak nie było, tak niema, gdyż B. G. K. stawia coraz nowe warunki i wymagania.

Ostatnio, kiedy zdawało się, iż wszelkie trudności zostały już szczęśliwie pokonane, B. G. K. postawił nowe żądanie, mianowicie wystosował zapytanie, czy Bank Udziałowy w Dąbrowie, za pośrednictwem którego pożyczka będzie wypłacona reflektantom, posiada, jako instytucja spółdzielcza, zgodę ogólnego zebrania członków na przeprowadzenie podobnej tranzakcji

Takiego wymagania nie przewidziano i, chcąc uczynić zadość żądaniu, trzeba będzie zwołać ogólne nadzwyczajne zebranie członków banku, co w myśl statutu wymaga pewnego czasu i siłą rzeczy odwlecze wypłacenie przyznanych pożyczek osobom zainteresowanym.

W rezultacie takiego postępowania sprawa pożyczek sprowadza się do tego, iż w związku z kończącym się sezonem budowlanym i mogącą lada dzień nastąpić niepogodą, reflektanci znajdą się w takiej sytuacji, iż otrzymanej wreszcie pożyczki nie będą mogli zużyć z powodu późnej pory roku i muszą czekać do roku przyszłego, płacąc niepotrzebnie odsetki.

Tak w świetle faktów wygląda „usprawniona" działalność instytucyj państwowych.

NADESŁANE.

Do Szanownej Redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Pilsudskiego nr. 4.

Najuprzejmiej proszę, w imię bezstronności, o umieszczenie w poczytnem piśmie WPanów następującej odpowiedzi: „Na artykuł umieszczony w „Kurjerze Zachodnim" nr. 214 z dnia 17 września 1930 r. pod tytułem" „Odpowiedź działaczom z Zawiercia", a podpisany przez p. Andrzeja Porębskiego nie odpowiadam, gdyż przeszłość i teraźniejszość tego Pana, jako wielokrotnego kryminalisty, skazanego za oszustwa i t. p. wyrokami sądów w Warszawie, w Równem, w Międzyrzeczu z par. 441, 448, 574 K. K. i obecnie również za oszustwo znajdującego się w areszcie, wyłącza możliwość wszelkiej polemiki prasowej". Z wysokim szacunkiem inż. Zygmunt Sowiński. 513.

W BIURZE.

— Panie szefie, ja pracuję tyle co mój kologa Karol, a mam pensję o 20 zł. niższą.

— Dobrze, że mi pan na to zwrócił uwagę: zaraz obniżę koledze pańskiemu pensję, żeby pan nie był pokrzywdzony.

PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE W TEATRZE SOSNOWIECKIM.

Wczoraj odbyło się inauguracyjne przedstawienie w teatrze sosnowieckim, którego dyrektorem, jak wiadomo, jest utalentowany artysta p. Roman Tański.

Pierwszą i największą niespodzianką była przepełniona widownia. Już dawno nie było takiego ścisku w teatrze.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił mec. Pawełek, który podniósł niepowszednie zalety nowego kierownika teatru i dał wyraz pewności, iż Sosnowiec pokaże, że jest miastem kulturalnem, gdy publiczność będzie zapełniała widownię na każdem przedstawieniu.

„Wierna kochanka“ była przyjęta przez publiczność z żywą sympatją, czego dowodem długotrwałe oklaski.

Recenzja we wtorek.

× **DODATKI WYRÓWNAWCZE DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH.** Rozporządzenie Rady ministrów z dn. 4 lipca 1929 r. o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników kolejowych i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki stanowi w par. 53, ż dla ustalenia podstawy przerachowania zaopatrzenia emerytalnego przyjmuje się dodatki należne kolejarzom w dniu wejścia w życie rozporządzenia w wymiarze dla samotnych. Po dokonaniu przerachowania zaopatrzeń emerytalnych na zasadzie tego rozporządzenia — okazało się, że pewne grono emerytów żonatych, pobierających dodatki mieszkaniowe na podstawie ustawy emerytalnej z 1923 r. otrzymało ogółem zaopatrzenie niższe, aniżeli pobierane przed tym terminem. Ze względu na to, że intencją rozporządzenia Rady ministrów z lipca ub. r. nie było obniżenie dotychczasowych zaopatrzeń emerytalnych — Rada ministrów uchwaliła przyznać emerytom żonatym dodatki wyrównawcze i wypłacić je za czas od 1 września 1930 r.

× **NOWE PRZEPISY DLA WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW.** Ministerstwo robót publicznych wydało nowe przepisy o ruchu pojazdów mechanicznych. Każdy właściciel samochodu winien zawiadomić urząd, w którym samochód jego jest zarejestrowany, o każdej zmianie miejsca zamieszkania i zmianie garażu. Zawiadomienia o zmianie adresu mogą być przesyłane w drodze korespondencji bez żadnych opłat stemplowych. W zawiadomieniu tem, musi być podany numer rejestracyjny samochodu. Każdy właściciel samochodu jest obowiązany na każde żądanie władzy do okazania prawa jazdy i karty rejestracyjnej swego wozu. Dane te, potrzebne są urzędom do ustalania tożsamości kierowcy, który spowodował wypadek lub przekroczył przepisy o ruchu kołowym. Właściciele, którzy te obowiązki pominą, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

× **STOWARZ. ZWOLENNIKÓW GRY SZACHOWEJ** w Sosnowcu przy ul. Targowej 18 rozpoczyna dziś w niedzielę o godz. 11 turniej o wejście do klasy A; zwycięzca turnieju weźmie udział w turnieju o mistrzostwo Stowarzyszenia na rok 1930-31 oraz w turnieju głównym Polskiego Związku szachistów woj. Śląskiego. Zapisy do turnieju przyjmuje codziennie sekretarjat w lokalu Stowarzyszenia. Ponadto we wrześniu zostanie rozegrany finałowy mecz drużyny Stowarzyszenia z drużyną klubu szachowego „Pierwszy“ Wielkie Hajduki o puhar i mistrzostwo drużynowe Polskiego Związku szachistów woj. Śląskiego. Również w dniu dzisiejszym rozpocznie się mecz - training kandydatów do turnieju o mistrzostwo indywidualne Polskiego Związku szachistów woj. Śląskiego i udział w turnieju o mistrzostwo Polski. Na niedzielę 28 bm. projektowany jest mecz towarzyski na 20 szachownicach, który drużyna Stowarzyszenia rozegra z reprezentacją klubów szachowych „Pierwszy“ i „1916“ z Wielkich Hajduk. Stowarzyszenie uważane jest obecnie za najmocniejszy klub szachowy na terenie Związku. Zapisy na członków Stowarzyszenia przyjmuje sekretarjat.

Dokształcanie techniczne

pracowników przemysłu górniczo-hutniczego.

Znane są powszechnie kursy dokształcające Towarzystwa kursów technicznych w Dąbrowie. W ub. roku szkolnym czynne były kursy: górniczy (I rok nauczania), odlewniczy (I i II), rysunków technicznych (I i II), obróbki metali I i II) i elektrotechniczny. Na początku roku szkolnego przyjęto na kursy **447 słuchaczów, z których 227 zgłosiło się do egzaminu** (14 nie zdało). Na kursach powyższych wykładali oprócz kierownika kursów, zasłużonego na niwie oświaty zawodowej dyrektora **inż. T. Białeckiego** pp.: inż. Paweł Kunda, inż. Adam Jakiewicz, asystent M. Miłek **(górniczy)**; inż. Zeydler-Zborowski, instr. Stan. Snopek, instr. Andrzej Sendak **(odlewniczy)**; inż. J. Kuźniak, asyst. Józef Rozpędek, asyst. Stan. Koper **(rysunki techniczne)**; inż. J. Weber, inż. M. Lachowski, instr. K. Rajchert, instr. A. Danecki, instr. M. Chrzczonowicz **(obróbka metali)**; inż. W. Wierzbicki, inż. J. Bieńkiewicz, asyst. J. Rozpędek, instr. Wł. Jędrosz **(elektrotechniczny)**.

Słuchacze kursów byli przeważnie pracownikami pobliskich kopalń, hut i fabryk. Na kursy byli przyjmowani albo na podstawie świadectwa szkolnego, stwierdzającego przygotowanie przynajmniej w zakresie 5 oddziałów szkoły powszechnej, lub w razie nieposiadania świadectwa szkolnego na podstawie egzaminu z arytmetyki, języka polskiego w zakresie 5 oddziałów szkoły powszechnej.

Przemysł b. interesował się kursami i starał się ułatwić słuchaczom możność uczęszczania na kursy, czy to dając środki lokomocji dla słuchaczów przybywających z odległejszych miejscowości (Grodziec, Kazimierz, Saturn) lub też ułatwiając im odbycie pracy zarobkowej nie w czasie lekcyj na kursach, wreszcie płacąc w wielu wypadkach opłaty za słuchaczów kursów.

Przy egzaminach asystowali przedstawiciele kopalń, hut i fabryk.

Kurs górniczy z powodu odmowy współpracy przez wykładowców z ubiegłego roku szkolnego rozpoczął się dopiero w listopadzie i dlatego trwał do końca maja, również i kurs odlewnictwa.

Towarzystwo kursów technicznych w tym roku jak i lat poprzednich postawiło sobie za zadanie dokształcanie techniczne pracowników przemysłu górniczo - hutniczego. Duża frekwencja oraz dobre rezultaty nauki na kursach w latach ubiegłych utwierdzają zarząd T-wa kursów technicznych o prawidłowym sposobie nauczania i o potrzebie tych kursów.

Oprócz wymienionych we wczorajszem ogłoszeniu kursów Towarzystwo ma zamiar w tym roku szkolnym uruchomić **jeszcze kurs modelarstwa odlewniczego i kurs hartowania narzędzi**, o ile Kuratorjum Okręgu szkolnego zatwierdzi programy tych kursów oraz o ile zgłosi się dostateczna ilość kandydatów na te kursy.

Wojna... z żonami.

Mojsze zwyciężył, Berek uległ.

Dom p. Rączaszkowej przy ulicy Bytomskiej w Czeladzi, w którym mieści się także komisarjat P. P. przed kilku dniami był widownią niezwykłej wojny dwóch zamieszkujących tamże rodzin żydowskich Grüna Berka, właściciela sklepu spożywczego i Mojsze Holedorfa, kupca obuwia. Wojna ta była niezwykle zacięta a w jednym wypadku skończyła się nawet krwawo.

Kiedy obydwaj zacni ojcowie rodzin przybyli z bóżnicy do domu zastali swe połowice

niezwykle rozdrażnione.

Okazało się, że w czasie kiedy mężowie zgodnie modlili się, żony ich wymyślały sobie od najgorszych. W chwili po przybyciu do domu obydwóch żydków, z mieszkań ich rozległy się niesamowite krzyki, którym towarzyszyły

przejmujące trzaski i uderzenia.

Tym razem wojna toczyła się pomiędzy mężami i żonami obydwóch rodzin.

Kiedy wreszcie po półgodzinnych krzykach i hałasach nieco uspokoiło się na pobojowisku pozostała mocno

pobita przez męża żona

Holedorfa, natomiast Berek Grün uległ swej wojowniczej połowicy, która w przystępie rozpaczy

chwyciła nóż,

zadając mu głębokie i niebezpieczne cięcie na prawej ręce.

Teraz zwycięzcy pielęgnują swe ofiary, żałując swych namiętnych porywów.

Największe zgorszenie wojna ta wywołała jednak wśród współwyznawców, tembardziej **że toczyła się w szabes.**

Morderca Michała Kuca

skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Podwórze domu przy ul. Kościuszki nr. 19a w Dąbrowie Górniczej było widownią krwawej tragedji. Po północy dnia 29 marca b. r. sen mieszkańców tej ulicy przerwały strzały rewolwerowe i ludzkie jęki. Kto żyw spieszył z pomocą. Oczom przybiegłych przedstawił się straszny widok. Twarzą do ziemi leżał nieruchomo mężczyzna, a z pod niego

płynęła struga krwi.

Rozpoznano w nim brata Jakóba Kuca, mieszkańca tego domu, **38-letniego Michała Kuca,** b. robotnika kop. Reden, zamieszkałego ostatnio w Pankach w pow. Częstochowskim.

Przeprowadzone początkowo dochodzenie napotkało na trudności. Po ustaleniu bowiem, iż ś. p. Kuc

przyjechał z Panek do Dąbrowy

w celu podjęcia pieniędzy na kop. Rene, sądzono, że ma się tu do czynienia z napadem. Złożone jednakże zeznania rodziny zabitego skierowały dochodzenie na inne tory. Po przesłuchaniu żony zabitego, zatrudnionej jako akuszerki w Pankach i kilku zamieszkałych tam osób, stwierdzono, że

p. Kucową łączyły bliższe stosunki

ze zredukowanym urzędnikiem straży granicznej **25-letnim Janem Wyszyńskim, zamieszkałym w Pankach,** który początkowo przyznał się z cynizmem do zbrodni, wskazując jako **moralną sprawczynię tego czynu żonę zabitego Kucową, później jednakże zeznanie to cofnął i wyjaśnił, że popełniając zabójstwo, był w jakimś niesamowitym stanie psychicznym.** Oboje zatem zostali aresztowani.

Epilog potwornej zbrodni

rozegrał się wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Wyszyński przyznał się do zabójstwa Kuca, Kucowa zaś zaprzeczyła, jakoby ona działała w zmowie z Wyszyńskim. Na wniosek prokuratora zarządzono prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych ze względu na wyjaśnienia, jakie zabójca Wyszyński pragnął złożyć. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków prokurator domagał się surowego wymiaru kary tak dla Wyszyńskiego, jako też dla Kucowej, moralnej sprawczyni zabójstwa. Po dłuższej naradzie Sąd ogłosił wyrok skazując Wyszyńskiego

na sześć lat ciężkiego więzienia

z pozbawieniem praw. Kucowa została uniewiniona. Złożone jednakże stała uniewinniona.

Ilu wyborców

POSIADA DĄBROWA?

W dniu wczorajszym zakończono w Dąbrowie sporządzanie list wyborców do izb ustawodawczych. Otóż podług ostatnio sporządzonego spisu, Dąbrowa posiada 19158 osób uprawnionych do głosowania do Sejmu i 12909 osób, uprawnionych do głosowania do Senatu.

W porównaniu do ilości osób uprawnionych do głosowania w 1928 r. obecnie liczba uprawnionych zwiększyła się o niecały tysiąc.

× **DUCHOWNI MARJAWICCY NIE SĄ WOLNI OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych świeżo wydało okólnik, w którym wyjaśniło, że przysługujące w myśl art. 55 ustawy wojskowej zwolnienie od służby wojskowej duchowieństwa nie rozciąga się na duchownych t. zw. kościoła narodowego. Do kościoła tego, jak wiadomo, zaliczają się marjawici.

× **WALKA Z FAŁSZOWANIEM MLEKA.** Na skutek oskarżenia Magistratu sosnowieckiego, Sąd powiatowy w dniu 19 b. m. skazał na grzywnę po 50 zł. i koszta sądowe: Jasiurkowską Marję, właścicielkę sklepu przy ul. Kamiennej i Strzałkowskiego również właściciela sklepu przy ul. Fel. Perla z zamianą na 7 dni aresztu, za sprzedaż w sklepach swoich zafałszowanego (odtłuszczonego) mleka.

× **NOWE PRZEPISY POCZTOWE.** Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało nowe przepisy w sprawie postępowania pocztowego, ujęte w formę ordynacji pocztowej; projekt tych przepisów przesłany został do zaopinjowania izbom przemysłowo - handlowym. Ze względu na bardzo obszerny materjał podzielono go między poszczególne izby, dla dokładnego opracowania.

× **Z TARGOWICY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu t. j. od 15 do 20 bm. na targowicę w Sosnowcuuu spędzono szt. 1652 trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.70 wyłącznie do zł. 2.22. Tenedencja zniżkowa.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zarejestrował następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny — 5 (1 zgon), płonica 7, błonica 5, róża 1, krztusiec 1, gruźlica otwarta 2, jaglica 1. Odkażono 16 mieszkań, odwszono 12 osób.

× **STRAJK W FABRYCE DEICHSLA.** Wczoraj około godziny 9 rano robotnicy fabryki Deichsla w liczbie ponad 200 osób porzucili pracę. Przyczyną strajku niewypłacenie robotnikom przez zarząd fabryki zarobków. Podobne historje we wspomnianym zakładzie powtarzają się dość często.

× **SKAZANIE KOMUNISTÓW.** Onegdaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyły się rozprowy przeciwko komunistom Michałowi Kamińskiemu i Waśnickiemu Szymonowi, oskarżonym o działalność antypaństwową. Kamiński skazany został na rok więzienia, Waśnicki zaś na rok twierdzy.

Rewizje i odbieranie broni

WŚRÓD SOCJALISTÓW.

Onegdaj wieczorem i w nocy władze administracyjne poleciły policji odebrać broń, posiadaną przez niektóre osoby w Zagłębiu, które dotychczas posiadały zezwolenia na broń.

Pozwolenie to starostwo cofnęło i policja, przychodząca do mieszkań tych osób, przedstawiała zainteresowanym decyzję starostwa, odbierając broń za pokwitowaniem.

Odebrano broń członkom PPS. między innemi pp.: Bieniowi, Jarzy, Cupiałowi, Wdowikowi, Kochowi, Dobrowolskiemu, Angerowi, Oraczewskiemu, Furmanowi, Słomskiemu, Bielnikowi i t. d.

Ogółem policja odwiedzała kilkadziesiąt osób.

W niektórych mieszkaniach przeprowadzona została rewizja.

Manewry Związku straży pożarnych

Okręgu będzińskiego.

Walka z klęską pożarów, która w roku bieżącym nawiedziła wyjątkowo nasz kraj i w dość pokaźnej ilości spowodowała wzmożenie akcji przeciwpożarowej przez wszystkie placówki strażackie. Toteż cały okres letni poświęcony został na podniesienie sprawności naszych straży i pogotowia bojowego. Okręg będziński nie tylko rozwinął intensywną działalność na własne straże, bezpośrednio podległe Związkowi, lecz również w porozumieniu z władzami kolejowemi zaopiekował się ogólnem bezpieczeństwem objektów kolejowych i wyszkoleniem straży kolejowych w powiecie, desygnując na okres 3 miesięcy swego instruktora w tym celu. Na całej linji Sosnowiec — Ząbkowice, Strzemieszyce i Maczki odbyły się perjodyczne szkolenia straży kolejowych z przygotowaniem do ćwiczeń bojowych i taktycznych.

Pierwsze manewry straży kolejowej odbyły się w ubiegły czwartek w Strzemieszycach ze współudziałem straży okolicznych i w obecności władz kolejowych i Związku straży pożarnych. Na zarządzony alarm do improwizowanego pożaru na drewnianych objektach Wydziału drogowego stawiły się straże w następującej kolejności: 1-sza kolejowa Strzemieszyce w 10 minut, 2-ga „Strem“ z samarytankami w 12 min., 3-cia Strzemieszyce Małe w 38 min. i 4-ta Gołonóg w 60 min. Manewry te odbyły się pod kierunkiem st. instruktora p. Plebanka.

Akcją ogólną dowodził **p. Piórecki**, naczelnik straży kolejowej. Po godzinnym rozwiązywaniu zadań odbyła się odprawa wszystkich oficerów straży, na której pp. Drzewiecki i Plebanek omówili manewry z punktu widzenia fachowego. Podkreślić należy, że manewry naogół wypadły dość dobrze. W miesiącu październiku przewiduje się podobne ćwiczenia dla straży kolejowych **w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Ząbkowicach i Maczkach.**

Zjazd i zawody **okręgowe straży pożarnych**, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Będzinie wzbudziły ogólne zainteresowanie. Dały one wyraz spoistości i karności korporacyjnej, jak również wskazały, że sprawność bojowa posunęła się naprzód i straże naszego powiatu stoją na wysokości swojego zadania. Wczesnym rankiem o godz. 8 rano zgrupowały się straże i delegacje na placu straży będzińskiej ze sztandarem i orkiestrami. Raport od senjora strażactwa polskiego p. **Wintera**, jako komendanta zjazdu przyjął p. starosta Boxa, poczem straże udały się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie na placu „Sokoła“ do zebranych przemówił p. starosta, podkreślając **ważność służby strażackiej dla państwa.** Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Hulczyńskiego **nastąpiła dekoracja zasłużonych członków straży.** Medalem zasługi **udekorowano** 7 osób, dyplomami i listami pochwalnemi 5, znakiem za wysługę lat 38 i 10-lecie strażactwa — 41. Jednocześnie straż z Wojkowic Komornych otrzymała puhar za zawody wojewódzkie. Poczem nastąpiła defilada przed władzami strażackiemi, którą przyjmowali wiceprezes Związku wojewódzkiego p. Erbe i delegat p. Hempel. Przy dźwiękach muzyki „Solvay“ **przedefilowało 45 straży, w liczbie 925 ludzi umundurowanych,** w tem 3 oddziały żeńskie.

Po przerwie obiadowej o godz. 13 pod kierunkiem p. Plebanka, st. instr. powiatowego odbyły się zawody straży i pokazy samarytanek. Poza zwykłemi ćwiczeniami sprawnościowemi i taktycznemi straży, poraz pierwszy stawały do zawodów z grupy IV **drużyny żeńskie „Strem“ i Grodziec Wieś** — poza tem obie drużyny te demonstrowały ćwiczenia samarytańskie jak „Strem“, które wypadły zupełnie dobrze i Grodziec ćwiczenia niewiast męskiemi. Z wyniku oceny sądu konkursowego w obecności inspektora Drzewieckiego zajęły miejsca

w grupie II — pierwsze Huta - Milowice, osiągając 34 punkty, drugie — Czeladź, 19 pkt. i trzecie „Deichsel“ — 0 pkt.,

w grupie III — pierwsze — Grodziec Wieś, osiągając 51 pkt., drugie — Wojkowice Komorne — 50 pkt. i trzecie Ząbkowice — 30 pkt.,

w grupie IV — pierwsze Dobieszowice — 129 pkt., drugie Tąpkowice — 86 pkt., trzecie Strzyżowice — 75 pkt., czwarte — Góra Siewierska — 60 pkt. i piąte Tuczna Baba — 58 pkt.

Poza konkursem w grupie IV oddziały **żeńskie** pierwsze miejsce „Strem“, osiągając 48 pkt., drugie Grodziec Wieś — 0 pkt.

Nagrody otrzymują straże: Huta-Milowice, Czeladź, Grodziec Wieś, Wojkowice Komorne, Dobieszowice, Tąpkowice, Strzyżowice i oddział żeński „Strem“.

Mistrzami okręgu z zakwalifikowaniem na zawody wojewódzkie z każdej grupy wyszły straże: Huta-Milowice, Grodziec Wieś i Dobieszowice.

Na zakończenie zawodów do zebranych drużyn ćwiczebnych przemówił wiceprezes okręgu p. Herman, wręczając mistrzowskim drużynom za rok 1929 czasomierze jako dodatkową nagrodę zamiast szarf mistrzowskich.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 59 osób.

W ubiegłym tygodniu, t. j. od dnia 14 do 20 b. m. **bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zmniejszyło się o 59 osób i wynosi obecnie 14970 osób, w tem 588 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Największy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 9631, kolejno idą: metalowcy — 1589, włókienniczy — 1172 i górnicy 1009 osób.

Na nieznaczne stosunkowo zmniejszenie się bezrobocia wpłynęło zatrudnienie bezrobotnych przez zakłady przemysłowe. Między innemi przyjęły do pracy: Zakłady włókiennicze H. Dietel — 82 bezrobotnych, Warszawskie Tow. kopalń — 109, biuro budowlane Luft i S-ka — 82, przedsiębiorstwo budowlane Weinzieher — 56 osób. Ogółem przyjęto w ubtygodniu do pracy 723 bezrobotnych, zwolniono zaś 652. Między innemi Magistrat Zawiercia zwolnił 324 robotników, a Sejmik zawierciański — 84.

Częściowo bezrobotnych było 9635, z których 6084 zatrudnionych 3 dni w tygodniu, 3520 — 4 dni i 31 osób zatrudnionych 5 dni w tygodniu.

Zatrudnionych przy robotach publicznych było 4959 osób, z których w powiecie Będzińskim — 2322, Zawierciańskim — 1888 i w pow. Olkuskim 749 osób.

Z zasiłków korzystało w okresie od dnia 1 do 7 b. m. 4062 osoby.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O przedłużenie obniżki kar za zwłokę

OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Moc obowiązująca okólnika Ministerstwa skarbu z dnia 23 kwietnia 1930 r. o obniżeniu z 2 proc. na 1 i pół proc. miesięcznie kar za zwłokę, pobieranych od zaległości podatkowych nieodroczonych i nieodłożonych, została przedłużona tylko do 30 września rb. Narazie niema podobno zamiaru dalszego przedłużenia tej ulgi.

Sfery gospodarcze natomiast stoją na tem stanowisku, że nawet 1 i pół proc. miesięcznie, jako kara za zwłokę od zaległości podatkowych, jest za wiele — zwłaszcza wobec trudnej sytuacji gospodarczej, która powoduje niejednokrotnie zwłokę w opłacaniu podatków bez winy podatnika. Według ustawy z 31 lipca 1924 r. artykuł 3-ci minister skarbu ma prawo obniżyć odsetki za odroczenie podatków, oraz kary za zwłokę do 12 proc. w stosunku rocznym, czyli do 1 proc. w stosunku miesięcznym, a Związek Izb przemysłowo - handlowych domagał się niedawno w przedłożonym rządowi memorjale, by tenże skorzystał z tego uprawnienia w całej pełni. Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów natomiast sformułował ten postulat w ten sposób, że domaga się obniżenia kar za zwłokę do 12 proc., a odsetek za odroczenie do 8 proc. rocznie. To ostatnie wymagałoby zmiany wymienionej ustawy. Sfery gospodarcze wypowiadają przekonanie, że w danych ciężkich warunkach finansowych odsetki za odroczenie, względnie kary za zwłokę już w wysokości 12 lub 18 proc. rocznie będą dla płatników dostatecznym bodźcem, by śpieszyć się z płaceniem podatków, o ile wogóle płatnicy będą mieli na to środki.

O ulepszenie postępowania władz w dziedzinie podatkowej

W memorjale o środkach doraźnej pomocy dla przemysłu, przedłożonym rządowi, Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów streszcza ogólne postulaty, dotyczące poprawy i usprawnienia postępowania władz skarbowych w dziedzinie podatkowej, w następujący sposób:

1) Ogłaszanie okólników Ministerstwa skarbu, zawierających wyjaśnienie poszczególnych przepisów podatkowych. Ogłaszanie wyjaśnień Ministerstwa skarbu, dotyczących interpretacji ustaw, przyczyni się do usprawnienia akcji wymiarowej i ułatwi płatnikom obronę przed niesłusznemi orzeczeniami. 2) Uzgodnienie praktyki wymiarowej z zasadami prawnemi, ustalonemi w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Niejednokrotnie zdarza się, że władze wymiarowe nie stosują się do wyjaśnień najwyższych instancyj sądowych. Koniecznością jest zmiana tego stanu rzeczy. 3) Powiększenie liczby komisyj odwoławczych i przyśpieszenie rozpatrywania odwołań. Postulat ten ma na celu przyśpieszenie załatwienia odwołań od wymiarów podatkowych.

Kronika gospodarcza.

POŚWIĘCENIE WIELKIEJ MLECZARNI W GDYNI. Wczoraj 20 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie wielkiej mleczarni, wybudowanej przez pomorską Izbę rolniczą z zasiłków Ministerstwa rolnictwa. Mleczarnia ta obsługiwać będzie powiaty kaszubskie.

FABRYKI OBUWIA nabywają obecnie niezbędne partie towaru i w przemyśle oraz handlu obuwia i skór zaobserwować można żywe tempo przygotowań na sezon najdłuższy tj. zimowy. Kilku fachowców udało się do Paryża i Londynu, celem nabycia najmodniejszej skóry. Są to przeważnie kupcy poszukujący towaru na kredyt. Zamówiono już znaczne partje „Paramountu“, lakieru, pozwalającego na wyrób obuwia, mogącego konkurować z obuwiem Baty oraz partje tańszego lakieru t. zw. „barłaku“. Wytwórnie obuwia decydują się również na zakup gemzy amerykańskiej New Castle, ale w partjach jedynie mniejszych, wobec konieczności płacenia za towar gotówką. Garbarnie również rozpoczęły przygotowania dostatecznej ilości towaru. Ceny na chrom czarny umiarkowane, przy tendencji słabej. Czarna gemza i bronzowa krajowa oraz bronzowa amerykańska są poszukiwane. Towar krajowy nabywają przeważnie, wpłacając 10 proc. gotówką i resztę 5-miesięcznemi wekslami. Należy zaznaczyć, że niektóre garbarnie jednak żądają 20 proc. gotówki, rozkładając resztę należności na 6 miesięcy.

W SPRAWIE EMIGRACJI DO ARGENTYNY. Wobec nadmiaru emigrantów, którzy przybyli do portów argentyńskich oraz trudności zatrudnienia ich ze względu na chwilowy kryzys gospodarczy, do Argentyny wyjeżdżać mogą obecnie tylko rolnicy, którzy otrzymali stamtąd zapotrzebowanie do pracy oraz rodziny, żony i dzieci do krewnych, którzy zapewnią im utrzymanie w czasie pobytu w Argentynie. Pozatem emigrować mogą rolnicy, posiadający gotówkę na zakup gospodarstwa, oraz na utrzymanie się do pierwszych zbiorów.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW DO BRAZYLJI I KANADY. W ostatnich dniach wyjechała z Polski nowa partja emigrantów do Brazylji i Kanady w liczbie 75 osób, przygotowana całkowicie przez Syndykat emigracyjny. Emigranci wyjechali do Ameryki okrętami z Gdyni.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE. Dziś nieodwołalnie o godz. 2.30 popoł. odbędą się wyścigi motocyklowe o mistrzostwo klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego. Start wyznaczony na pół kilometra przed Łagiszą. Dla wygody publiczności na wyścigi uruchomione będą autobusy, które będą odchodziły co 20 minut z ulicy Piłsudskiego 14 (naprzeciwko firmy „Dak“). Po skończonych wyścigach w lokalu Cukierni Warszawskiej nastąpi rozdanie nagród. Mistrz K. M. Z. D. otrzyma szarfę klubową i żeton złoty, wicemistrz żeton duży srebrny i następny zwycięzca żeton mały srebrny. Niezależnie od nagród mistrzowskich osiągający najlepszy czas w swojej klasie otrzymują cenne nagrody honorowe, jako to od prezesa klubu piękny zegar stalowy, od firmy Austro-Daimler zegar szybkościowy oraz od firmy „Dak“ w Sosnowcu przybory radjowe.

WYŚCIGI CYKLISTÓW. W dniu 28 b. m. sosnowieckie T-wo cyklistów organizuje 10-ty doroczny wyścig szosowy p. n. „mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego na 1930 rok“. Przestrzeń 90 klm. Trasa biegu: **Sosnowiec — Łagisza — Siewierz — Bendusz — Mijaczów — Koziegłowy — Siewierz Sosnowiec.** Start w Pogoni o godzinie 13, zawodnicy będą puszczani pojedyńczo co 2 minuty. Czas nie wyznaczony. Meta w Pogoni. Regulamin jazdy Z. P. T. K. Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę. Nagród wyznaczono pięć w żetonach i szarfa bordo dla „mistrza“. Wyścig dostępny jest dla zawodników licencjonowanych, na terenie Zagłębie Dąbrowskiego. Wpisowe zł. 3.00. Zapisy osobiste u p. Ł. Załęgi do dnia 26.9 r. b. Zbiórka komisji sportowej dnia 28 b. m. o godz. 11 m. 30.

K. S. SOSNOWIEC — NIEMIECKA DRUŻYNA I. F. C. W dniu dzisiejszym o godzinie 3.30 popołudniu K. S. Sosnowiec rozegra zawody w piłkę nożną na własnem boisku z doskonałą niemiecką drużyną I F. C. (Erster Fusbal Club) z Katowic, w której gra paru reprezentacyjnych graczy śląskich. K. S. Sosnowiec wystąpi przeciw gościom we wzmocnionym składzie z Kijańskim i Wawrzyniakiem. Sądząc po wynikach jakie K.S. Sosnowiec osiągnął z mistrzem okręgu „Warta“ 3:3 (do przerwy 3:1 dla Sosnowca), następnie z „07 Bogucice“ 3:3 oraz „06 Mysłowice“ 1:2, należy oczekiwać, że K. S. Sosnowiec powinien przy własnej publiczności wyjść zwycięsko z tych zawodów, tymwięcej, że obecnie Sosnowiec faktycznie znajduje się w bardzo dobrej formie. O godz. 2 popoł. przedmecz rezerw.

Kronika Zawiercia.

× **Z MAGISTRATU.** Od kilku dni urzęduje w tutejszym Magistracie techniczna Komisja wojewódzka, która zajęta jest przyjmowaniem robót, dokonanych w rzeźni miejskiej.

× **PANOM WÓJTOWI i PISARZOWI Z KOZIEGŁÓWEK.** Redakcja nasza otrzymała list „urzędowy" z podpisami wójta i pisarza, gminy Koziegłówki, oraz z pieczęcią urzędową. W liście zamiast wyjaśnić sprawę „tajemniczej licytacji", o której mamy piśmienną relację od zainteresowanych, urzędowe osoby z gminy Koziegłówki zarzucają domniemanemu autorowi zohydzanie sekretarza i radzą mu, aby pisał artykuły z życia społecznego, które mogą przynieść korzyść czytelnikom. Panie Wójcie i Panie Pisarzu! Jeżeli zrobicie coś dobrego „w dziedzinie życia społecznego", „Kurjer Zachodni" bardzo chętnie to podniesie. Natomiast niech się wam nie zdaje, że można przemilczać wypadki, świadczące o zaniedbaniach lub niewłaściwych postępach osób na stanowiskach urzędowych opisywano i będą na dal takie wypadki podawane do wiadomości publicznej, gdyż jest to jeden ze sposobów naprawienia zła.

Jeszcze jedno: twierdzi pan Pisarz, że nie on strzelał w biały dzień na drodze publicznej. Ale nie zaprzecza, że wobec jego obecności strzelał ktoś inny. Poco ukrywać takiego osobnika, który winien ponieść karę?

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 22-letnia Franciszka Kurzak, zamieszkała przy ul. Mrzygłodzkiej, w dniu wczorajszym spożyła jakieś proszki, celem pozbawienia się życia. Wezwany dr. Gajdziński udzielił jej pierwszej pomocy. Stan Kurzakówny nie budzi obaw. Jakość tru cizny i powody zamachu samobójczego narazie nie ustalone.

× **AWANTURNICY.** Franciszek Adamczyk, Stefanja 3, upomniany przez posterunkowego policjanta, aby nie wywoływał awantur ulicznych, obrzucił tegoż stekiem obelg, za co osadzony został w areszcie. Edmund Śliwiński, Stefanja 11, również znalazł się w areszcie za awantury i pobicie kolejarza J. Sośnierza.

Kronika Olkuska.

Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 18 b. m. poza małoznaczącemi sprawami miał nastąpić wybór wice-burmistrza na miejsce dyr. Gierymskiego, przeniesionego na stanowisko dyrektora gimnazjum do Piotrkowa. Na kandydatów wiceburmistrza wysunięto 6 osób, miano wicie pp. Gurbiela, Kubiczka, Majcherkiewicza, Lubodzieckiego, dra Chaima i Muszkatblatta. Wobec braku porozumienia, wybór wice-burmistrza został odłożony do następnego posiedzenia, któ re odbędzie się za dwa tygodnie. P. Gurbiel zrzekł się kandydatury.

W wolnych wnioskach radny Lubodziecki (PPS.), zgłosił sensacyjny wniosek o powzięcie uchwały rozwiązania obecnej Rady. Wniosek ten będzie rozpatrywany również na następnem posiedzeniu.

× **SPISY WYBORCÓW GOTOWE.** Spisy wyborców do Sejmu zostały już ukończone i doręczone przewodniczącym Komitetów obwodowych.

× **ZABAWA TANECZNA INWALIDÓW W OLKUSZU.** W dniu 4 października r. b. Powiatowe koło Związku inwalidów wojennych w Olkuszu urządza zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony zostanie na kupno sztandaru związkowego. Program zabawy omówiony zostanie na zebraniu w dniu 22 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Magistratu m. Olkusza.

× **POŻAR W ŁAZACH.** Onegdaj wybuchł pożar w domu Andrzeja Minka w Łazach, gm. Suloszowa, zlokalizowany przez miejscową straż ochotniczą. Ogień powstał na strychu w konopiach skutkiem defektu komina.

× **KRADZIEŻ WIEPRZA Z WAGONU.** W nocy 18 b. m. w czasie biegu pociągu towarowego nieznani osobnicy wyrzucili na tor wieprza, należącego do Malinowskiego z Dęblina. Po zameldowaniu o kradzieży, zarządzono poszukiwanie. Wieprza znaleziono, lecz sprawcy zbiegli.

× **POWÓD ŚMIERCI STARUSZKI PRZED SZPITALEM.** Dochodzenie w sprawie przywiezionej z ranami na głowie staruszki, porzuconej przed szpitalem w Olkuszu, ustaliło, że była to 70-letnia Franciszka Pieniążek z Jerzmanowic utrzymująca się z jałmużny. Staruszka wyszła z przytułku w Sąspowie, gm. Suloszowowa i w drodze upadła na kamienie, kalecząc się dotkliwie w głowę. Na skutek jej prośby odwieziono ją pod szpital, gdzie na schodach zemdlała. W dwie godziny potem zmarła z powodu wyrzykowego zapalenia opłucnej.

× **PODCZAS REWIZJI** u Alojzego Kowalskiego w miejscowości Bród około Sławkowa, podejrzanego o kradzież drobiu, znaleziono przybory na konia, t. j. uzdy, lejce, postronki etc., oraz pas gumowy, teczkę skórzaną, sakiewkę damską, 2 lampki elektryczne kieszonkowe, maszynkę do mięsa i in., z posiadania których Kowalski nie mógł się wytłumaczyć. Przedmioty te pochodzą z kradzieży i zostały przez posterunek sławkowski zakwestjonowane.

Kobiety według astrologji.

Wpływ miesiąca urodzenia

Według astrologji — miesiąc, w którym człowiek się urodził, ma decydujący wpływ na jego charakter. Związek pomiędzy miesiącami a charakterem kobiety ma być następujący:

Kobieta urodzona w **styczniu** — będzie znakomitą gospodynią. Usposobienia nieco melancholijnego, zanudzać się będzie jednak drobnostkami domowemi. Pożycie z taką stanie się wkońcu jednostajnie do... znudzenia.

Kobieta urodzona w **lutym** — będzie wprawdzie doskonałą żoną i matką. A że każdy mężczyzna jest zazdrosny, nie powinien się z kobietą „lutową" żenić.

„Marcowa" jest krzykliwa, gadatliwa, pilna ale niedbała. Ma instynkt do interesów — jednak lekkomyślna w wydatkach. Dobroduszna, ale dość zdradliwa. Taka nie może być ideałem żony.

Kwiecień wpływa na zmienność usposobienia kobiet, urodzonych w tym miesiącu. Kobiety te są pełne kaprysów i niespodziewanych zmian nastroju. Nie są więc materjałem na dobrą żonę.

Kobiety rozkwitłe w **maju** są rozkoszne, kochliwe, łagodne w usposobieniu, eleganckie i mają skłonność do sztuki i piękna w otoczeniu. Zachodzi jednak obawa, że o ile do tych wszystkich przedmiotów posiada urodę — wygra na pierwszym lepszym konkursie piękności i... ucieknie na scenę.

Urodzone w **czerwcu** mają dobre usposobienie — ale są powierzchowne. Gust ich łatwo się kieruje na rzeczy przypadkowe. Lubią jaskrawe barwy w ubraniu, prowadzą życie lekkomyślne i awanturnicze. Takie już zupełnie nie nadają się na żony.

Urodzone w pachnący lipami **lipiec** córy Ewy kochają się w poetycznych strojach — półtonach — lubią muzykę i jadają chętnie cukierki. Lwia część zarobku może obracana będzie na słodycze, teatry, koncerty, nuty, fortepiany, gramofony i radja. Taka więc kobieta również nie da szczęścia.

Urodzona w **sierpniu** jest miła, ujmująca i rozkoszna, ale musi być mocno trzymana w ręku przez mężczyznę, bo ma skłonności do rozrzutności i lekkomyślnego życia. Ponieważ jednak żadna kobieta nie pozwoli się trzymać w ręku — przynajmniej mężowi — tedy lepiej się z taką nie żenić.

W tym względzie różni się zasadniczo kobieta urodzona we **wrześniu**. Jest poważna, pełna dystynkcji, oszczędna, ale — mało wyrozumiała na słabostki ludzkie. Taka potrafi wymówkami zatruć życie gorszej swej połowy... przy lada jego wybryku.

Córki jesieni — **października** — są niesłychanie miłe w obejściu. Skłonne są jednak do anegdot (po polsku plotek i lubią męskie towarzystwo). Takie również nie mogą być wzorowemi żonami.

Dobre z natury są kobiety urodzone w **listopadzie**. Że jednak jest to miesiąc polowania, zachodzi obawa, iż polubią polowanie nietylko na czworonogi... Strzeżcie się więc!

Grudniowa — o ile jest piękna, ostrożnie z małżeństwem! Posiada bowiem żądzę klejnotów i... kosmetyki. Często staje się przyczyną ruiny mężczyzny. Pociąga go zwolna ale pewnie w przepaść.

Najlepiej poczekać, aż rok podzielony zostanie na trzynaście miesięcy. Może w tym nowym miesiącu urodzone kobiety posiadać będą wszystkie zalety, które nie zdobią żadnej z cór Ewy urodzonych w którymkolwiek z dwunastu miesięcy. Może...

Pensjonat dla medjów.

Praktyki okultystyczne w zupełnem odcięciu od świata.

Znany berliński okultysta Kurt Aram, bawiąc w Asconie pod Locarno, oświadczył w czasie odbywających się tam obrad okultystycznych, iż pracuje nad przygotowaniem projektu założenia w Berlinie pewnego rodzaju „klasztoru", przeznaczonego wyłącznie dla medjów.

Będzie to jedyny tego rodzaju internat, w którym medja będą mogły pracować nad kształceniem i wzmocnieniem swych sił medjalnych. Oprócz tego instytucja ta będzie miała na celu zabezpieczenie starości ludziom, pracującym w tym kierunku.

Jak dotychczas rozwój poszczególnych jednostek, obdarzonych właściwościami medjalnemi, tamowany był przez warunki materjalne. Musiały one zarobkować i produkować się publicznie, co szkodliwie zużytkowało ich siłę i wyrabiało w nich również szkodliwą jednostronność.

W projektowanym w północnej części Berlina owym „klasztorze" pensjonacie jego będą prowadzili ściśle określony tryb życia i znajdą się w zupełnem odosobnieniu od świata. Jedyną z nim łączność stanowić mają posiedzenia i seanse z uczestnictwem niemieckich i zagranicznych uczonych odbywane na gruncie ściśle naukowym.

Żaden z przyszłych pensjonarzy tego niezwykłego „klasztoru" nie jest obowiązany do wniesienia jakichkolwiek pieniędzy, a jednym z warunków przyjęcia jest wyrzeczenie się rklamy pod wszelkiemi jej postaciami.

Fundatorami „klasztoru" są trzy bardzo bogate berlińskie osobistości, które na ten cel przeznaczyły dostateczne fundusze.

„Dzień spółdzielczości"

NA TERENIE CAŁEJ RZECZPOSPOLITEJ.

Związki rewizyjne spółdzielni urządzą jak dorocznym zwyczajem w dniu 5 października b. r. obchód „Dnia spółdzielczości" na całym obszarze Rzeczpospolitej. Dla zorganizowania „Dnia" utworzony został centralny komitet „Dnia spółdzielczości" w Polsce z siedzibą w Warszawie.

W czasie „Dnia spółdzielczości" projektowany jest szereg zgromadzeń, wieców, pochodów i zabaw, mających na celu szerzenie idei spółdzielczości.

W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca, aby, ze względu na doniosłe znaczenie propagandy ruchu spółdzielczego wśród ludności, organizatorom obchodu „Dnia spółdzielczości" udzielone zostały wszelkie możliwe ułatwienia ze strony władz i organów administracyjnych.

Niemiecki lotnik

OSZUSTEM.

Olbrzymią sensację w kołach przemysłu lotniczego i kołach sportowych Niemiec wywołało nagłe zniknięcie współwłaściciela fabryki samolotów w Krefeldzie Raabe'go, który, jak się okazało, umknął do Ameryki, zabierając ze sobą dawne dokumenty i plany konstrukcyjne. Raabe był lotnikiem niemieckim w czasie wielkiej wojny i zasłynął jako jeden z najlepszych lotników akrobatów w Niemczech. Fabryka, w której Raabe był współudziałowcem, ogłosiła niewypłacalność. Po pewnym jednak czasie wznowiła swą działalność jako towarzystwo akcyjne. Raabe jako organizator lotów akrobatycznych osiągnął na tem polu pewne sukcesy. Pewnego jednak dnia okazało się, że cały kapitał zakładowy przedsiębiorstwa znikł nagle. Winę tego przypisywano powszechnie Raabemu, który, znalazłszy się w opresji, wyjechał rzekomo do Szwecji w sprawach finansowych, przyrzekając zjawić się na walne zgromadzenie towarzystwa.

Niema aresztantów

NIE BĘDZIE PENSYJ.

Burmistrz północno-amerykańskiego miasta Charlestonu, w Stanie Virginia, wydał w tych dniach prawdziwie operetkowy rozkaz. Oznajmił wszystkim członkom policji, że jeżeli nie będą sprowadzali więcej aresztantów, którzy płaciliby grzywnę, to będzie musiał ich rozpuścić na 6-tygodniowy urlop bezpłatny bo kasa miejska jest pożna. Miejscowe dzienniki mają wiele pociechy z tego rozkazu i pytają burmistrza, co zrobi, jeżeli aresztowani będą woleli odsiedzieć karę i w ten sposób miasto narażą na większe jeszcze wydatki? Skończy się na tem — powiadają dalej dzienniki — że w aresztach miejskich będą siedzieli tylko ludzie, którzy woleli szklankę wody przez okno, bo są za biedni, aby mieli własny zlew w domu, a natomiast dobrze sytuowani złodzieje będą mogli wykonywać dalej swój zawód pod czujnem okiem policji, bo im nigdy nie zabraknie pieniędzy na ratującą finanse miasta, grzywnę.

„Majster pogody"

UCIEKŁ Z PIENIĘDZMI.

Dyrekcja wyścigów konnych w N. Jorku zaangażowała niejakiego p. Sykesa, tytułującego się „majstrem pogody", który zobowiązał się na życzenie dyrekcji „postarać się" o deszcz lub pogodę na dzień wyścigów. Dostał on w związku z wielkiemi wyścigami jesiennemi zaliczkę 10 tysięcy dolarów, aby na czas gonitw sprowadził piękną pogodę. Sykes pobrawszy zaliczkę przystąpił do prób „sprowadzenia" pogody. Jednakże próby te zakończyły się fiaskiem. Niefortunny „majster pogody" zabrawszy swój „cudowny aparat" magnetyczny zbiegł wraz z pobraną zaliczką.

WOJNA PRZYSZŁOŚCI.

Krwawe opary wojny światowej nie rozeszły się w ciągu długich dwunastu lat: niszczycielski ludzki geniusz wynalazczy, wsparty organizacyjnej myśli potęgą, w doskonale strzeżonych specjalnych laboratorjach kondensuje ich widome resztki w niewidzialne, nowe mordercze możliwości, które od czasu do czasu tylko migają złowrogo przed ciemnemi oczyma przerażonego świata w suchych liczbach i zestawieniach.

J. Jones, sprawozdawca wojenny rządu Stanów Zjednoczonych z roku 1918, zadał sobie niedawno trud zbadania, czem byłaby wojna najbliższa w porównaniu z ostatnią. Dzięki swym wpływom mógł on zebrać materjał faktyczny, znakomicie ułatwiający mu ogarnięcie całokształtu jej grozy w zmienionej skali udoskonaleń wojennych, osiągniętych od chwili zawarcia pokoju.

Jones zwiedził najsamprzód twierdzę Sandy Hook, ważny punkt nad Atlantykiem, i stwierdził, co następuje:

NOWOCZESNA TWIERDZA.

Olbrzymie działa 30-centrymetrowe, na podstawach cementowych, grubości 10 metrów, z których każde kosztuje 120.000 dolarów, uważane są już za staromodne i traktowane z lekką pogardą: wprowadzone obecnie działa niosą na odległość 40 kilometrów, przytem celować z nich również można w biego prawie pionowo. Przy takiej dalekonośności wyrzucony pocisk może trafić w cel, znajdujący się 127 metrów poniżej widnokręgu, jak to wynika z obliczenia krzywizny kuli ziemskiej. Celem tym jest okręt nieprzyjacielski, który trzeba zniszczyć, a który w krzywiźnie ziemi szuka dla siebie osłony. Dlatego też w cementowej głębi fortecy znajduje się pomieszczenie, mające połączenia telefoniczne i radjowe, gdzie przez fachowców-oficerów dokonywane są ściśle operacje matematyczne, rozsyłane w formie rozkazów obsłudze artyleryjskiej, jak w poszczególnym wypadku ustawić i nacelować olbrzymy strzelnicze.

MORDERCZE NARZĘDZIA.

Jones dostał się potem do ministerstwa wojny i od generał-majora Williamsa, szefa departamentu materjałów wojskowych, uzyskał odpowiednie, rozleglejsze informacje: Działa posiadane mają szerokość luf do 40 cm. Zapalniki pocisków są albo tak czułe, że wybuch następuje przy najlżejszem bodaj otarciu się o balon wojskowy, wypełniony powietrzem, albo tak oporne, że eksplodują dopiero po przebiciu płyty pancernej. Właściwości te dostosowane zostały — oczywiście — do ewentualnych potrzeb. Proch, będący w użyciu, nie podlega działaniu wilgoci, wybucha, nie dając ognia u wylotu lufy. Bomby o różnej wadze, dochodzącej do 2 ton, spreparowane są w ten sposób, że eksplodują przy zetknięciu się bądź z wodą, bądź z ziemią, bądź z budynkiem lub okrętem, zależnie od miejsca i momentu. Środki chemiczne — gazy — których w ostatniej wojnie nie odważyła się zastosować w pełni żadna ze stron wojujących w obawie przed rewanżem przeciwnika, gromadzone są w coraz większej i bardziej urozmaiconej ilości, począwszy od gazów, wywołujących kichanie, śmiech lub płacz, a skończywszy na straszliwych gazach, które powodują śmierć w najsroższych mękach.

TANKI I AEROPLANY.

Wojenne udoskonalenia chemiczne byłyby niczem bez należytych udoskonaleń mechanicznych. Pod tym względem inwencja wojenna idzie w dwóch kierunkach: tanki i aeroplany — oto teren jej zdobyczy. Tank nowoczesny, dzięki swej szybkości i wytrzymałości, wykonywa pracę 80 tanków z ostatniej wojny. Strzelanie z tanku przed kilkunastu laty było bardzo trudne, celowanie prawie niemożliwe naskutek chwiania się broni w ciągłych podrygach maszyny toczącej się poprzez wielkie przeszkody: trudność tę usunięto obecnie zawieszając narzędzie strzelnicze na sprężynach. Mógł więc powstać plan wyprowadzenia w przyszłej wojnie tysięcy tanków, z dwoma żołnierzami i karabinami maszynowymi w każdym z nich, które byłyby lotnemi placówkami zbrojnemi. Tanki te będą również zakładać druty telefoniczne, tak jak okręty kable.

WALKA W OKOPACH.

Oprócz tanków przygotowuje się w znacznej liczbie opancerzone wozy transportowe, w których żołnierze dostawiani będą do samego frontu. Walka w okopach w tych warunkach przejdzie — naturalnie — do zapomnianej historji: wobec floty napowietrznej z góry i nacierających tanków z przodu. Żadna dyscyplina militarna nie utrzymałaby żołnierzy w rowach strzeleckich. Każdy jednak wynalazek, zmierzający do zniszczenia przeciwnika, musi być uzupełniony wynalazkiem, który paraliżuje jego siłę na wypadek, gdyby i przeciwnik (a tak wszak zawsze bywa) zastosował go u siebie. Doskonalenie tanków pociągnęło za sobą konieczność unieszkodliwienia tych potworów. Wynaleziono tedy bomby, które szarpią płaszczyznę ziemi tak, iż najszybszy i najwytrzymalszy tank powstrzymany zostaje w swym zwycięskim pędzie. Najmniejsza z tych bomb wyrywa 60 ton ziemi, ryjąc dół o 2 metrach głębokości, 7 metrach średnicy. A są i takie, które wyrywają 4000 ton ziemi!

OBRONA POWIETRZNA.

Większy jeszcze wysiłek wynalazczy poświęca się unieszkodliwieniu ataków floty napowietrznej, która już w ostatniej wojnie odegrała tak wybitną rolę, w przyszłej wojnie zaś odegra — bez wątpienia — nieobliczalnie wybitniejszą. Ostrzeliwanie aeroplanów wojennych staje się też coraz pewniejsze: baterja z 4 dział, ustawianych elektrycznie przeciwko samolotowi nieprzyjacielskiemu, wyrzuca w ciągu jednej minuty 72 pociski eksplodujące, zasypujące niemi przestrzeń, w której on się porusza, przytem tak wysoko, jak tylko wznieść się jest w stanie. W nocy, za pomocą włączonych automatycznie świateł, można ostrzeliwać aparat nie gorzej, niż w biały dzień.

Zapoznając się choćby pobieżnie z wynikiem badań Jonesa, widzimy, że w gigantycznym obrazie przyszłej wojny główne linje zmagań zaczepnych i obronnych zarysowują się już dziś aż nazbyt realnie.

M. P.

Rzeczy ciekawe.

ŚLIZGAWKA W LECIE.

Inżynier berliński, Ch. Gurth, wynalazł sposób produkowania lodu sztucznego, posiadającego wszystkie cechy i właściwości lodu naturalnego i nie topiącego się podczas największych nawet upałów. Lód ten ma służyć w pierwszym rzędzie do budowania sztucznych terenów ślizgawkowych w okresie letnim. Wynalazek Gurtha przejęło i finansuje wielkie konsorcjum amerykańskie, International Ico Opal Corporation. Ślizgawkę w lecie urządza się również w Katowicach.

OBOWIĄZKOWE MAŁŻEŃSTWA.

Według wiadomości, otrzymanej przez paryski „Matin" z Jerozolimy, władze królestwa Hedżasu, w Arabji, uchwaliły niezwykłe prawo. Oto w gorącej tej krainie małżeństwo ma być obowiązkowo dla wszystkich osób, które przekroczyły piętnasty rok życia. Sposób radykalny na zwiększenie i umoralnienie ludności, ale chyba Hedżas nie odczuwa braku mieszkań.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

75)

— Martwiłam się, że taki wyjątkowy człowiek jak pan dostanie się w takie haniebne ręce.

— Dziękuję za pochlebną opinję — rzekł Dunin.

— Rozczarowała się pani do przyjaciółki? — zapytał nawiasowo Siński.

— Nienawidzę jej. Och! Nienawidzę! — zacisnęła piąstki.

— I obawia się pani, że brat, spotykając panią Alę w Warszawie, strzeli jakieś nowe głupstwo?

— Z pewnością. Już teraz ledwie go powstrzymałam, żeby do niej nie poszedł. Okropnie pana nienawidzi — dodała pod adresem Dunina.

— Źle skierował swoją nienawiść — zauważył Siński.

— Nie rozumiem.

— Ja się żenię z panną Alą. I stanie się tak jak pani sobie życzy. Brat pani nie będzie jej spotykał w Warszawie, bo zaraz po ślubie wyjedziemy na dłuższy czas zagranicę. I ja lubię spokój i nie życzyłbym sobie, żeby w moim domu miały się odbywać tragedje samobójcze czy zabójcze, połączone z wynoszeniem trupów. No, cóż, zadowolona pani?

Rysia nie odpowiedziała odrazu. Widać było, że miota nią burza gwałtownych uczuć. Dopiero po kilku chwilach wyjąkała:

— Tak, z jednej strony cieszę się, cieszę się ogromnie ze względu na Julka, ale z drugiej jestem oburzona...

— Na kogo? Na mnie?

— Tak — krzyknęła z uniesieniem. — Na pana i na wszystkich, którzy się w niej kochają. Taka podła, taka strasznie podła dziewczyna. kłamliwa, fałszywa, zepsuta, gotowa na wszystko dla pieniędzy i wy nie widzicie z nią świata.

— Proszę nie uogólniać, pano Rysiu — rzekł Dunin. — Ja nie.

— Pan jeden, ale cóż to jest? Z wyjątkiem pana wszyscy. Niema rzeczy, którąby ona mogła sobie w waszych oczach zaszkodzić...

— Nie w moich — sprostował znów Dunin.

— ...chyba, żeby ją ogolić, wyrwać brwi i rzęsy i zęby i... i...

— Dosyć tego barbarzyństwa. Litości, panno Rysiu — rzekł z całą powagę młody narzeczony.

— Świat jest podle niesprawiedliwy — krzyknęła dziewczyna i rozpłakała się.

Młodzi ludzie wymienili spojrzenie, w którem współczucie mieszało się z lekkiem rozbawieniem. Dunin ujął pod rękę szlochającą dziewczynę.

— Proszę się uspokoić, panno Rysiu. Szkoda łez dla takiej błahej rzeczy. Ja na pani miejscu prędzejbym płakał przez solidarność nad temi biednemi dziewczętami, które zakochują się w takich fałszywych motylach, jak mój przyjaciel. Prawda, Ryszardzie? Powiedz, ilu miłym dziewczątkom złamałeś serduszka? Napewno pani przyjaciółka nie ma takiego rekordu, jak mój przyjaciel. I czyż nie dobrze się stało, że się ta para pobierze? Wampir i wampirzyca...

Rysia zaniosła się gwałtownym śmiechem. Właśnie doszli do parkanu willi, w której mieszkała ona i Dunin, i nastąpiło rozstanie.

Siński, wracając do siebie, myślał o wybuchu cichej zazwyczaj dziewczyny.

— Wszystkie one jednakowe — mruczał do siebie. — Nawet najlepsza i najszczersza jest spragniona władzy nad nami, a potępia szczęśliwsze siostrzyce głównie dlatego, że im zazdrości.

* * *

W dwa tygodnie później, już po powrocie do Lwowa, Dunin otrzymał list od Wrońskiego. Kapitan pisał:

„... nie da się wypowiedzieć słowami, jak ci jestem wdzięczny za to, coś dla mnie uczynił. Zaczynam się czuć coraz bardziej sobą. Spada mi z serca i z mózgu jakiś niesamowity, obłąkańczy ciężar, rodzę się do nowego życia i do nowej radości. Prawda, że jeszcze nie zapomniałem i nie prędko zapomnę, ale już nie pragnę powrotu do tego, co było. Pragnę być przedewszystkiem wolny. Świat wydaje mi się piękniejszy niż kiedykolwiek. Mam żywiołowe poczucie pełni sił młodości i swobody. Wyzdrowiałem. Gdy się zobaczymy, opowiem ci o swoich planach na przyszłość. Rana goi się szybko..."

KONIEC.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedam kufer, szafkę pod kubełka, śrubstak, maszynkę do oprawiania sznurowadeł. Sosnowiec, Marjacka 12, Puszczewicz.

Kafle duże wyborowe sprzedaje tanio Zajdman Będzin, Kołłątaja 46.

Fisharmonja amerykańska do sprzedania. Wiadomość w Gołonogu przy stacji w restauracji p. Laska. 4611

Maszynę bębenkową, gabinetową z czterema szufladami i zwykłą bębenkową do szycia i haftu nauczę tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Sosnowiec-Pogoń Orla 4, obok komisarjatu, przystanek tramwajowy Żeromskiego, Pelsik. 6141

Sklep spożywczy w bardzo dobrym punkcie w Sosnowcu okazyjnie sprzeda Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5.

Fortepian czarny krótki do nauki do sprzedania tanio. Dąbrowa, Kołłątaja 3 parter.

Dobre gatunki swetrów, trykotarzy, pończoch, skarpet, krawatów, bielizny, fartuchów, pantofli, kapeluszów męskich, rękawiczek. Magazyn galanteryjny Stanisława Duszy, Sosnowiec hale. 5140-3

Pasy do eleganeji i lecznicze po cenach przystępnych. Nowości w pasach pryncessowych i biustonoszach Rozalja, Sosnowiec, Dęblińska 11. 5132

Skrzynie drewniane różnych rozmiarów oraz deski tanio sprzedam. Hławski, Sosnowiec, 3 Maja 23. 5129

Sprzedam ewentualnie zamienię na inną okolicę dom z wolnem mieszkaniem i sklep. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego“ pod zamiana. 4860

Biuro Górnośląskie „TRANZAKCJA“
kupna i sprzedaży
w Katowicach ul. Mickiewicza 36, tel. 40

Sprzeda majątek ziemski wraz z budynkami gospodarczymi, młynem wodnym, — pierwszorzędnemi maszynami z wielkim inwentarzem żywym i martwym, ogrodem owocowym cztero-morgowym i 85 hektarami ziemi; cena 300.000 zł.

Posiadamy 56 innych majątków ziemskich w różnych okolicach, — po bardzo przystępnych cenach.

Kamienica, 45 ubikacji, cała wolna przy kupnie potrzeba gotówki 150.000 zł.

Kamienica o 57 ubikacjach — z pełnym komfortem, 2-piętrowa i parcela 787 m. kw., gotówka potrzebna 100.000 zł.

Kamienice w cenie od 100.000 do 300.000 zł. w wielkim wyborze.

Domki od 13.000 do 50.0000 zł. z wolnemi mieszkaniami — we wszystkich okolicach.

Parcele od 2 do 18 zł. metr, wielki wybór. —

Masarnia wraz z wielkim sklepem z całem urządzeniem i większem mieszkaniem — przy pryncypalnej ulicy w Katowicach.

Sklepy, piekarnie, mleczarnia wraz z inwentarzem żywym i martwym, różne mieszkania w Katowicach i okolicy.

Restauracje, biura z telefonami.

Okazja murowany domek wraz z murowaną willą z wolnem mieszkaniem, 6 ubikacji i parcela 1.200 m. kw., cena 28.000 zł., gotówka potrzebna zł. 8.000.

Biuro przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży lub wynajmu mieszkań bezpłatnie. 4859

Sprzedam nową półciężarówkę auto. Wiadomość w Administracji. 4994

Mleko w ilości 300 litrów dziennie do sprzedania hurtowo. Zgłoszenia osobiście względnie piśmiennie: Dominium „Wysoka“ poczta Łazy — pow. Zawiercie. 4995-3

Do sprzedania Obraz „Głowa Staruszki“ pędzla A. Grottgera. Wiadomość Drukarnia Przemysłowa Dęblińska 1. 4997-2

LOKALE

Pokój umeblowany słoneczny frontowy wynajmę. Sosnowiec, Kołłątaja 6 m. 11. 4992

Mieszkanie 3 pokoje przedpokój, kuchnia z wygodami do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Sosnowiec, Chemiczna 6. 4998

Pokój z kuchnią słoneczne do wynajęcia Szpitalna 13 Sosnowiec 5004

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Kręta 26, Goławski. 5012

Lokale do wynajęcia po 3 i 4 pokoje z kuchniami i wszelkiemi wygodami na warunkach najdogodniejszych Wiadomość przy ulicy Racławickiej 1. 5128

Pokój do wynajęcia niedrogo. Może być stołowanie. Wiadomość Meyerowa, Legjonów 27 telefonu 12. 4846-3

POSADY i PRACE

Potrzebna służąca do wszystkiego. Zlaszać się ze świadectwami Pogoń Bracka róg Długiej 12 4996

Ślusarz - mechanik, znający się na wszelkich maszynach, automatach, wodociągach, na konstrukcjach, zna dobrze rysunki. Długoletnia praktyka w Polsce i zagranicą. Poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Adres poda „Kurjer Zachodni“ Dąbrowa Górnicza telefon 2-02. 4978

Rutynowana starsza sklepowa z praktyką i dobremi referencjami potrzebna. Zgłaszać się między godz. 19 a 20 ze świadectwami i ofertami do biura firmy „Dwór“ w Sosnowcu Nowopogońska 28, 5140

Panienka starsza poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia Sosnowiec. pod Inteligentna,

Inteligentna panienka poszukuje posady gospodyni do samotnego Pana skromne wynagrodzenie Zgłoszenia Sosnowiec, pod Uczciwa. 5006



TYLKO
— w —
„Kurjerze Zachodnim“
zamieszczone **ogłoszenia drobne**
przynoszą korzyść i efekt!
Cena: Tylko **10 groszy od słowa!**
Można je nadawać również telefonicznie:
SOSNOWIEC, NR. TELEF. 73.

Instytut Kursów Zawodowych i Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa poszukuje wykwalifikowanego specjalistę do wykładów rysunku stolarskiego, oraz technolofji i obróbki drzewa. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji do Dyrekcji ul. Wawel 13 w Sosnowcu, tel. 904. 5007

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 4333

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sokołowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wykonują listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4347

NAUKA I WYCHOW.

Instytut Muzyczny w Katowicach Dyrektor Stefan Stoiński przyjmuje wpisy do wszystkich klas praktycznych i teoretycznych Teatral na 7 codziennie od 10-1, 3-7, 4560-8

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego. Świadectwa Konserw. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3 Maja (dawniej Dytlowska) Nr. 30 m. 51 sień 6 parter. 5001

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.
Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930/31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Kursy kroju, szycia, haftu rutynowanych sił zawodowowych Zapisy, i informacje przyjmuje pierwszorzędna pracownia konfekcji damskiej Przyjezdnym pomieszczenie. Sosnowiec Pogoń, Rzymska Nr. 10. 4969

Kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Przyjmuję zapisy na nowy kurs. Sosnowiec Piłsudskiego 18. 5003-3

Szkoła Muzyczna Skrzypcowa Bolesława Mazurkiewicza Profesora Konserwatorjum Muzycznego Zapisy przyjmuje wtorki i piątki od 3 do 6 po południu. Sosnowiec Modrzejowska 39. tel. 120 4998-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Teodor Łakomik, Czeladź zgubił weksel na zł. 100 płatny 2-IX rb. Żyranci: Baciński i Machniowski z Zamożny. Takowy unieważnia się 4975-2

Zgubiono weksel in blanco, z wystawienia St. Dworaka, żyrował R. Grünkraut, który się unieważnia. 5020-3

Dowód osobisty Nr. 1 wydany dnia 23 lutego 1929 przez Magistrat Olkuski na imię Wiktorji Głowaczewskiej unieważniam. 5136-3

Maryanna Zarychta zgubiła książeczkę P.K.Ch. wydaną w Sosnowcu. 4988-3

RÓŻNE

Przyjmuję do szycia suknie, kostjumy itp. podług najnowszych modeli. Sosnowiec Piłsudskiego 32 wejście od frontu przez ganek. 5125

Kochana Wandziu! Przyjedziemy. Nie zapomnij zamówić fotografji na porcelanie na grób ojca u Lazara w Sosnowcu, Piłsudskiego 14. 4985-3

Wytwórnia robót betonowych Jan Mitela, Sosnowiec, Rudna 36a. Wykonywuje: stopnie mozajkowe, cementowe, dreny studzienne i do studziennych rewizyjnych kanalizacyj, płyty chodnikowe, posadzki wszelkich typów, dachówka, pomniki, grobowce, słupy, ogrodzenia i wszelkie roboty wchodzące w zakres betoniarstwa i kamieniarstwa. Ceny umiarkowane na dogodnych warunkach. 5002

Skóry do wyprawy z włosem przyjmujemy Sosnowiec sklep Molickiego wprost dworca 4989

Zakład Rysowniczy, pracownia haftów artystycznych i bielizny. Przyjmuje się wszelkie roboty do haftu i szycia. Wybór wzorów, powiększanie mereżki ręczne i maszynowe wszywanie koronek okrętką, plisowanie. Małachowskieeo 2 Brzozowska. 5131

Poszukuje współkolegi do nauki języka niemieckiego, najchętniej bankowca Wiadomość: Sosnowiec tel. 4-84 w godz. od 18-20. 4980

Zaginął dnia 19-9-30 pies do polowania niemieckiej rasy krótkoszorstko włosy z obciętym na krótko ogonem, lat 3, bez obroży. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Dworska 2, Szczygielski. 5017-3

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu — Marja Grudniewiczowa. 4895

Tylko zł. 30— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo“ Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Fortepian do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, ul. Sielecka apteka. 4964-3

Wyplatam krzesła, fotele, szybko, solidnie i tanio. Adresy łaskawie kierować do Administracji Sosnowiec pod „R“ 5018

Dnia 20 września rb. w przejeździe Sosnowiec, Będzin—Grodziec zgubiono tylny znak rejestracyjny samochodowy Nr. 72140 Kl. Łaskawy znalazca dostarczy lub zawiadomi Szemberga Małachowskiego 58 — Będzin, za wynagrodzeniem. 5133

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment“ Sp. Akc. w Warszawie“

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI